Nr 252. Kraków 4 Listopada — Czwartek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazyleę (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 3 listopada.

Pod napisem „Główna przyczyna naszéj nieporadności politycznéj,“ odbieramy następujące uwagi:

(*E. K.*) Mamy wybornych mowców, dziejopisarzy, wielkich poetów; tylko mężów stanu od chwili chylenia się kraju do upadku zawsze nam brakowało! Tak się zwykle u nas mówi, a zwłaszcza po każdéj klęsce krajowéj. Wszelako rzecz się ma inaczéj. Z historyą w ręku możnaby udowodnić, że nigdy nam nie schodziło na ludziach stanu jasno rzecz widzących, głęboko przewidujących a o niebezpieczeństwie ostrzegających.

Pretensyi do polityki u nas aż za nadto. Najtrudniejsza ta ze wszystkich nauk, tak się u nas łatwą wszystkim wydaje, że każdy mniema, iż jéj się uczyć nawet nie potrzeba, każdy z nas byłby gotów na ministra spraw zagranicznych, a nie pomyśli nawet, jak mu brakowało polityki, kiedy chciał kupić dom od sąsiada. Zacząwszy od sfery, gdzie się poczyna oświata, od poczciwego rzemieślnika, który czyta dzienniki, a kończąc aż na sferach najwyższéj inteligencyi, wszyscy u nas polityków, ale wszyscy bez poprzednich, długich, mozolnych przygotowań i studyów, wszyscy na wiatr, i dla tego też wiatr rozwiewa wszystkie nasze kombinacye polityczne. Najlepsze ziarno rzucone na grunt jałowy, nie wyda plonu i zmarnieje. To też wszyscy nasi, nawet najjenialniejsi politycy przeminęli w nowszych czasach bez skutku jak łódź, która przepłynąwszy, śladu po sobie nie zostawia. Byli to wodzowie, za któremi wojsko iść nie chciało. Ważniejsze chwile naszego bytu przed i porozbiorowego dowodzą, że ogół słuchał wszystkich, tylko nie tych co najzdrowiéj radzili. Nie wina to stronnictw politycznych, których u nas nie ma, i jak na teraz, prawie być nie może; nie klubów nawet, nawet nie niechęci do krakowskich pomysłów, (jak ktoś zauważył); to wszystko tylko podrzędne i chwilowe przyczyny naszego krótkowidzenia w rzeczach polityki. Na cel wszyscy się zgadzamy; nie ma między nami, ktoby nie chciał choćby życiem okupić pomyślnego losu rezolucyi, nie zgadzamy się jednak na środki. Nic też rozumniejszego nad spory o środki, o formę gdy od tych skutek zależy; bylebyśmy więcéj umieli rozumować, a do dyskusyi nie samą przynosili deklamacyę. W zasadzie nie ma w żadnym narodzie większéj niż między nami spójni i jedności. Ależ zasada bez stosownych środków, nie ujęta w stosowną formę, jest tylko bezpłodną ideą, cieniem nie ciałem. Jak cień jest i nie ma jéj. Dopiero wykonanie wlewa życie w zasadę.

Gdyby się u nas więcéj ludzi oddawało poważnemu zgłębianiu polityki, ci oddziaływaliby na nasz ogół, a ten będąc należycie oświadomiony nie dałby się uwodzić lada frazesem szumnym a wewnątrz pustym — co gorsza nieraz niedorzecznym lub oszukującym.

Gdyby więc ogół nasz był cośkolwiek więcéj politycznie wykształcony, każdy środek, każda doradzana forma, byłyby spokojnie wszechstronnie badane, zdrowo oceniane, a po uznaniu ich za dobre przez rozsądek ogółu lub silnym naciskiem opinii publicznéj popierane, że stawałyby się przekonaniem ogółu, to wtedy żadne stronnictwo, żaden klub nie śmiałby przeciw nim wystąpić, albo wystąpiwszy, upadłby powalony własną niemocą. Niech się nasz naród nie gniewa o tę gorzką prawdę, którą mu podajemy jako lekarstwo, wołając z Krasickim: *„Niestety! uczyć się trzeba — minął wiek złoty.“* Zasady polityczne, to tak proste, tak jasne rzeczy jak pewniki matematyczne a tak ugadzają w sam umysł i serce, tak łatwo do nich przylegają jak życzenia. Nic tak łatwego, jak życzyć sobie, ale mądrze obmyśleć środki i sposoby, aby dojść do celu życzeń, to daleko trudniejsza. Tylko długa znojna praca, tylko zasób wielki cudzego i własnego doświadczenia, tylko znajomość historyi dyplomacyjnéj i nabyta wprawą przenikliwość, ułatwia i toruje drogę do rozwiązania takiego zadania. Policzmy się między sobą i przyznajmy się, ilu z pomiędzy nas z zamiłowaniem i z potrzebnym zapasem wiadomości przebyło ten ciernisty zawód? Iluż u nas takich, co rozumieją, że nie ten polityk co przyszłość chce odgadnąć lub wyrozumować, ale raczéj ten, co każdochwilowe położenie dobrze pojąć i wyzyskać umie? Tu ogólniki, zasady choćby najnieugiętsze nic nie poradzą, one są tylko płaszczem nieuctwa i materyałem do gadatliwych, często namiętnych a zawsze bezpłodnych jeśli nie szkodliwych rozpraw.

W krajach wytrawnych politycznie demokrata, monarchista nigdy się o zasady nie spierają, bo wiedzą, że *contra negantem principia non est disputandum*, rozbierają tylko kwestye dane, każdy ze swego stanowiska. I rzecz się wielostronnie wyjaśnia, bo każdy wie i czuje, że cała trudność polityki jest w praktyce, w zastosowaniu. Poznać rozliczne stosunki, czynniki, wpływy, szczegóły najrozmaitsze i wzajemne ich oddziaływanie, a nie zgubić się w tym chaosie i wynaleźć właściwą drogę, to jest zadanie polityka. Jeszcze raz powtarzam, że gdzie kraj dojrzał pod względem politycznym rozprawy różnych stronnictw rzadko odbywają się na polu zasad, a zwykle na polu praktyczności. Rozprawy te wyjaśniają wszechstronnie i beznamiętnie przedmiot dyskusyi. U nas którzy jeszcze niemowlętami politycznemi jesteśmy, niejednemu się wydaje, że wywiesić sztandar zasady i każdą kwestyę, choćby i związku z tą zasadą nie miała, obrabiać w obronie tylko téj zasady, (któréj najczęściéj nikt nie zaczepia), ale nie w celu wyjaśnienia lub rozwiązania kwestyj, jest już przy pomocy frazeologii i deklamacyi dostatecznem wywiązanem się z obowiązku publicystyki, W polemice zaś najpodrzędniejszą zwykle bywa rzeczą sama kwestya, a główną rolę grają zasady i osobistości.

U mądrych narodów stronnictwa tolerują się porozumiewają, szanują się, ustępują nawet sobie chwilowo w interesie ogółu, który raz temu, drugi raz owemu ster narodowéj nawy powierza w miarę stosunków i wymagań chwili. Mówią, że Anglia to zwierzę polityczne, Włoch od razu zrozumiał Cavoura, Francuz pojmował w danéj chwili czy Robespiera czy Ludwika Filipa, czy Lamartina, czy Napoleona III. My tylko nikogo nie pojmujemy, co nie przytakuje nieudolnym pojęciom politycznym ogółu; kto się odważy mieć inne zdanie od tego, z jakiem ten lub ów deklamator wystąpi, potępiamy go z góry, bez sądu, jak nasza dawna szlachta biednego Kallimacha. *Skutek to niskiego naszego wykształcenia politycznego;* nie zawsze przecie tak będzie, i my po troszku zaczniemy się sposobić dłuższą pracą do myślenia politycznego, ostygać w namiętności deklamowania i szkalowania przeciwnych opinij, rachować się na zimno ze zdaniami bez względu na osoby i przyjmować je za swoje, gdy je po głębokiéj rozwadze za prawdziwe uznamy. Nie wiemy, ale miarkując po całym przebiegu rozpraw co do wysłania lub niewysłania do Rady państwa, zdaje się, że ta chwila już się zbliża. I my z wami nie tracimy jeszcze nadziei, że wasza myśl podania rezolucyi w adresie do tronu utrzymać się musi, i że delegacya bez ubliżenia godności Sejmu postawi ją jako wniosek do Korony przesłany, zwłaszcza, że ta droga obliczoną jest przezornie, na wszelkie ewentualności. W ostatniéj chwili przyjdzie upamiętanie się, a gdy nikt waszego pomysłu nie zbił zasadnie, nikt ze szczęśliwszym nie wystąpił, musi być przyjęty choć krakowski, *quoique Bourbon.* Mamyż być przeciw niemu, dla tego, że nie nasz? Da Bóg, że rozsądek weźmie górę i że większość Sejmowa nie przyjmie przed krajem i historyą ciężkiéj odpowiedzialności za porzucenie jedynéj na teraz dla naszéj autonomii zbawczéj drogi.

W przedmiocie języka urzędowego w księgach hipotecznych odbieramy następujące pismo:

Prezes Sądu Wyższego w Krakowie wydał okólnik w przedmiocie języka w jakim księgi hipoteczne w Krakowie prowadzone być mają. Uznając zasadę przez niektóre Sądy przyjętą, że wpisy hipoteczne w księgę główną dopełniane być winny w tym języku, w jakim podanie wniesiono i w jakim rezolucya stron doręczoną została (tj. w polskim lub niemieckim) za sprzeczną z duchem reskryptu ministerstwa z d. 5 czerstwa b. r. p. Prezes Sądu poleca, aby wpisy w księgi hipoteczne bez względu na to, w jakim języku podanie wniesiono — dokonywane były wyłącznie w języku polskim. Reskrypt ten uzasadnia powody, dla których to zarządzonem zostaje tem, iż księgi hipoteczne są instytucyą krajową, a jako publiczne są przystępne dla całej ludności. Wpisy hipoteczne nie dzieją się tylko w interesie strony podającej, ale nadają prawa teraźniejszym jako też i przyszłym interessantom. Z tych więc powodów księgi hipoteczne w języku urzędowym Sądu tj. w języku polskim prowadzone być winny. W razie gdyby na podanie niemieckie zapaść miała rezolucya niemiecka, polecenie do urzędu hipotecznego w języku polskim wystósowane być winno.

Podzielając w zupełności powody do wydania reskryptu tego, zdaje nam się, że stajemy się tłómaczem życzeń całego kraju, wyrażając żądanie, aby reskrypt ten, o ile dotyczy ksiąg gruntowych miast w obrębie Sądu Wyższego krakowskiego położonych, w drodze właściwej ogłoszonym został, i tak nietylko co do hipoteki krakowskiej znalazł swe zastósowanie. Spodziewamy się również, że Prezes Sądu Wyższego we Lwowie podobne wyda przepisy co do prowadzenia ksiąg hipotecznych w Sądach juryzdykcyi swej podległych. Tabula krajowa galicyjska wymaga ujednostajnienia zasad co do języka, w jakim księgi główne prowadzone być mają, zwłaszcza, że hipoteczne księgi, w którychby języki łaciński, niemiecki i polski, naprzemian stanowiły mozajkę, są anomalią nigdzie niepraktykowaną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 listopada.

(*Trzydzieste pierwsze posiedzenie Sejmowe*).

(*J.*) Przewodniczący ks marszałek Sapieha zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 40. Na ławie rządowej p. Pauli. Z powodu, iż przedłożenie komisyi konstytucyjnej o wnioskach Zyblikiewicza i Chrzanowskiego stoi na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, posłowie bardzo licznie są zebrani podobnie i publiczność.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski czyta protokół, który bez uwag przyjęto. W spisie petycyj (od l. 358—368) znajdują się:

Petycye gmin Wój'owej, Harklowej i Pagoszyna (p. Barszcza) o używanie lasu dworskiego; petycya komitetu parafialnego cerkwi w Sokalu (p. J. Gnoińskiego) o złożenie rachunku ze strony obecnej władzy administracyjnej tejże cerkwi, nareszcie petycye różnych gmin o zniżenie opłat notaryalnych i wydatków gmin na szupaśników. Wszystkie te petycye odesłano do komisyi petycyjnej.

Komisarz rządowy p. Pauli odpowiada na interpelacye postawione na poprzednich posiedzeniach a mianowicie:

na interpelacyą Weigla w sprawie zniżenia eskontu filii krakowskiej banku narodowego. Utrzymuje p. Pauli, że eskontu nietylko nie zmniejszano, lecz owszem powiększano go ciągle. I tak w roku 1866 zawieszono tylko czynności przez dni 10 a powiększono dotacyę: w Krakowie o 519,700 we Lwowie o 500,600 złr., obecnie podczas przesilenia giełdowego ostatnich czasów tu i tam o 2 miliony. W końcu przypomina p. Pauli, że bank narodowy ma zabezpieczoną sobie statutami autonomię, której ograniczać rządowi nie wolno;

na interpelacyę p. Grocholskiego względem policyi miejscowej w Borysławiu odpowiada komisarz rządowy, że sprawa ta stojąca w ścisłym związku z eksploatacyą nafty tamże dotąd nie jest jeszcze załatwioną, gdyż rząd o obydwóch tych przedmiotach równocześnie w drodze ustawodawczej zamierza wydać dotyczące postanowienia;

co się wreszcie tyczy interpelacyi Sapruki i towarzyszy względem niezałatwionych dotąd sporów służebniczych w Wielkich Mostach, oświadcza p. Pauli, że zwłoce w tej sprawie gmina sama winna, gdyż, pomimo zawezwania komisyi lokalnej serwitutowej nie wybrała plenipotenta; spory zaś same są — jak powiada p. komisarz — blizkiemi ukończenia.

Sekretarz odczytuje następujący wniosek, który złożono do laski marszałowskiej do ustawy zmieniającej § 102 ustawy gminnej:

Postanowienia § 102 ustawy gminnej znoszą się, i paragraf ten ma brzmieć:

§ 102. Wydział powiatowy może na członka zwierzchności gminnej, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach własnego działania gminy nakładać kary aż do 20 złr.; kary te wpływają do kasy powiatowej. Dla ochronienia gmin od strat grożących, może Wydział powiatowy zawiesić w urzędowaniu członka zwierzchności gminnej. W razie ciężkiego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, z własnego zakresu działania gminy wypływających, może członek zwierzchności gminnej być złożony z urzędu przez Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową. W razie niezgodności tych władz orzeka Wydział krajowy w porozumieniu z polityczną władzą krajową.

L. Wodzicki, wnioskodawca. Haller, Szumańczowski, Paszkowski, Fihauser, Ks. Dittrich, Hausner. A. Sapieha, Ed. Dzwonkowski, Zyblikiewicz, J. Czartoryski, Sawczyński, Torosiewicz, J. Gnoiński, Podlewski, Stan. Tarnowski.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej. Jako sprawozdawcy: Zyblikiewicz, Wiśniewski, Niezabitowski. Zastrzegając sobie wyszczególnienie petycyj podać w najbliższym numerze, wspomnę tu tylko o ważniejszych i o zapadłych względem nich decyzyj. Petycya pogorzelców miasta Stanisławowa o uwolnienie ich od opłaty dodatków krajowych do podatków na lat 10, nad którą komisya wnosi przejść do porządku dziennego, wywołała dłuższe przemówienie Kamińskiego, który w gorących słowach popiera petycyę, wykazując opłakany stan pogorzelców tego miasta i prosząc, aby wobec względów, jakie dla tego miasta okazała macocha Rada państwa, Sejm matka nie odrzucił prośby.

Haller przemawia za wnioskiem komisyi. Czułością, na którą się Kamiński odwołuje, powodować się w podobnych wypadkach nie można. Gdy zadość uczynimy żądaniom Słanisławowa, to będziemy musieli podobnie postępować z prośbami innych miast, dlaczegóżby bowiem miano odmówić Wiśniczowi, Lanckoronie itd. tego co udzielano Stanisławowowi. W interesie więc całego kraju, z którego szkodą nie godzi się uwzględniać interesów partykularnych, będzie głosował przeciw wnioskowi Kamińskiego. Gdy na poparcie tego wniosku prócz wnioskodawcy i posłów Golejowskiego i Popiela nikt nie powstał, wniosek ten nawet nie przyszedł pod głosowanie, poczem wniosek komisyi przyjęto.

Następnie jeszcze kilka mniej ważnych, petycyj bo tyczących się osób prywatnych, nad którémi Sejm przeszedł do porządku dziennego, lub które do Wydziału krajowego odesłał.

Wiśniewski referuje o petycyi panny Mułkowskiej, siostry śp. Dra Mułkowskiego, bibliotekarza przy uniwersytecie Jagiellońskim, która prosi o wsparcie wynoszące 50 ctn. dziennie. Komisya aczkolwiek uznaje, że petycya ta zasługiwałaby na wyjątkowe uwzględnienie, nie może jednak ze względu na to, iż petentka nie posiada żadnego tytułu prawnego, na którymby prośbę swoją oprzeć mogła, uczynić innego wniosku jak przesłać petycyę do Wydziału krajowego.

Dr. Weigel oświadczając, iż niechętnie dotyka stosunków osobistych, wykazuje, w jak smutnem położeniu znajduje się petentka, osoba wiekowa i jak znakomitemi są zasługi jej śp. brata. Wobec kwoty 30,000 złr., która jest przeznaczoną na dary łaski skromne żądanie petentki prawie niknie. Udawała się p. Mutłkowska z podobną prośbą do rządu, gdy ten jej odmówił, powinienby kraj wesprzeć, albowiem gdy w tym wypadku tak ze wszech miar wyjątkowym Sejm proszącej nie udzieli pomocy, natenczas rzeczywiście nie wiedzieć na jakie cele owa pozycya „dary z łaski“ w budżecie użytą być ma? Szan. poseł wnosi w końcu do wniosku komisyi dodatek „do uwzględnienia“. Wniosek z dodatkiem przyjęto.

Następuje sprawozdanie o petycyi nauczycieli wyższej szkoły realnej we Lwowie, o podwyższenie im pensyi. Nauczyciele tej jedynej w kraju naszym wyższej szkoły realnej są jakkolwiek równi co do stopnia służbowego z nauczycielami wyższych gimnazyów — daleko gorzéj od tychże są płatnymi, co stąd pochodzi, że szkoła ta uorganizowaną nie jest, jak wykazuje dotycząca petycya, pensya tych nauczycieli niższą jest od pensyj nauczycieli szkół ludowych dobrze udotowanych. Komisya przeto wnosi wyznaczyć każdemu z nauczycieli tej szkoły z funduszów krajowych po 200 złr. rocznie aż do ostatecznego uorganizowania tej szkoły. Przyjęto.

Co do petycyi Rady miasta Krakowa o przyczynienie się funduszu krajowego do odbudowania Sukiennic, komisya wobec tego, że petycya nie zawiera dokładniejszych szczegółów a mianowicie kwoty do odbudowania potrzebnej i funduszów na ten cel zebranych, wnosi odesłanie petycyi do Wydziału krajowego, by się tenże względem poruszonych punktów z Radą miasta Krakowa porozumiał.

Dłuższa dyskusya wywiązała się z powodu petycyi o zasiłek na ołtarz w kościele P. Maryi w Krakowie. Komisya ze względu, iż Sejm już dwa razy kwotą 5800 złr. na ten cel się przyczynił wnosi, przejście nad tą petycyą do porządku dziennego, spodziewając się, że składki prywatne dostarczą nie wielkiej, bo 2000 tylko kwoty na ten cel potrzebnej. Wężyk przemawia za udzieleniem tej kwoty z funduszów krajowych, popiera go Koźmian. Przeciw przemawia Skrzyński; poczem wniosek komisyi bardzo nieznaczną a nawet wątpliwą większością przyjęto.

Niezabitowski referuje o dwóch petycyach tyczących się zasiłku dla szpitalów utrzymywanych przez Siostry miłosierdzia we Lwowie (840 złr.) i Rozdole (1000 złr.). Za pierwszą przemawia Smolka, poczem zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono żądaną kwotę z funduszów krajowych wyznaczyć. Do drugiej wnosi komisya przejście do porządku dziennego, gdyż petycya nie pochodzi od kompetentnej władzy tj. od przełożonej kościoła i nie jest uzasadniona żadnemi alegatami. Przeciw wnioskowi komisyi mówią Hubicki, który wnosi odesłanie petycyi do Wydziału krajowego, i Gniewosz, który wnosi, aby zakonowi temu udzielono zasiłek w kwocie 200 złr. Wniosek komisyi — również słabą większością przyjęto.

Budżet ukończono. Wszystkie pozycye przyjęto prawie bez zmian podług projektu komisyi. O rubryce XIII referował Zyblikiewicz, gdyż referent X. Halka był nieobecnym. Dyskusyą wywołała tylko pozycya rubryki XIII dla sierot ś. p. Nowakowskiego, referenta spraw serwitutowych w Namiestnictwie 400 złr. Posłowie Tyszkowski, Sapieha Adam i Kowbasiuk przemawiają za przyjęciem tej pozycyi, co też uskuteczniono. Sumaryczny wykaz przedłożonym będzie dopiero na jednem z przyszłych posiedzeń.

Po załatwieniu budżetu, odczytuje Krzeczunowicz sprawozdanie o wniosku swoim co do ustawy o podatku gruntowym, dotyczącem przedłożeniu rządowem o wyborze komisyj krajowych i uzasadnia je w dłuższej mowie. Podczas przemówienia wchodzi p. Possinger. Ks. marszałek Sapieha wychodzi, wkrótce jednak wrócił, podczas jego nieobecności przewodniczy wice-marszałek p. Ławrowski.

Gdy pora spóźniona (godzina 3cia), uchwalono odłożyć ciąg dalszy posiedzenia na wieczór o godzinie 6ej. Wieczorem więc zacznie się dopiero ogólna rozprawa nad sprawozdaniem p. Krzeczunowicza.

Tryest 31 października.

‡‡ Przypuszczenia o charakterze i przebiegu powstania w Dalmacyi, jakie podałem w liście z Wiednia, potwierdzają się zupełnie jak się

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYZKI

Plakaty prefekta policyi rozlepione gęsto na murach Paryża, ostrzegły ludność, że skutkiem zamierzonych rozruchów rząd przedsięwziął środki ostrożności. Prefekt upomina, żeby żaden spokojny obywatel przez ciekawość nie mięszał się dnia tego w zbiegowiska, jakie być mogą na ulicy — albowiem siła zbrojna poskromi wszelkie rozruchy jak poskromiła te, które chciały Paryż zawichrzyć po wyborach powszechnych. U dołu, wydrukowane prawa o zbiegowiskach z 1848 roku, z podpisem Arago, Garnier Pagès, Lamartine, Ledru Rolin. Zabawne zestawienie!

Mądrej głowie dość na słowie. Głupich mogło powstrzymać powstrzymanie lewicy i odezwa najupartszego z oponentów Raspaila, który oświadczył, że pozostanie w domu.

Dzień 26 października przeszedł więc spokojnie. Tylko niejaki Gagne pod obeliskiem miał mowę dowodzącą, że trzeba wykorzenić wszystkie Ciała państwa. Jedni klaskali — drudzy rzucali mu *susy* . . .

Na schadzkę rewolucyonistów przybył tylko jeden gość niespodziewany: Napoleon III. Zapowiadają jakiś list — manifest, który Cesarz ma ogłosić podczas swego pobytu w Paryżu. W nim ma być przyspieszenie zwołania Izby. Ciało prawodawcze rozpoczęłoby obrady pierwszych dni listopada (była to fałszywa pogłoska *Red. Cz.*).

W końcu się pokaże, że zwłoka lepsza, niż pośpiech. Burzliwe zebranie na bulwarze Clichy, gdzie czterej deputowani paryscy: Pelletan, Simon, Bancel i Ferry stanęli zawezwani *niby* przez swoich obiorców — ostudziło zbytni zapał tych panów. Była to dla nich kąpiel z zimnej wody dobra przed rozpoczęciem rozpraw w Izbie.

Czterej deputaci, którzy uznali za stosowne stanąć na wezwanie wyborców, nie mogli przyjść do głosu wśród sędziów swoich — a tylko dzięki Simonowi wyszli z sali nieposzturchani.

Nadużycia takie dowodzą wielkiego nadużycia słowa i wielkiej rzeczy. Wszyscy już dziś prawie przyjmują zasadę wszechwładztwa ludu — zgadzają się na to, że narody same powinny odpowiadać za siebie. Zasada jednak choć przyjęta, jeszcze nieuwydatniła wszystkich następstw swoich i jeszcze się nie wyklarowała. Największą przeszkodą, jaką napotyka, jest niedorzeczne jej pojmowanie przez zbyt gorliwych koryfeuszów. Wszechwładztwo ludu oczywiście opiera się na przypuszczeniu, że lud jest dojrzały i rozsądny; że jego narzędziem dyskusya i wotowanie; jego warunkiem poszanowanie większości i swoboda mniejszości.

Zdaje się, że to rzecz prosta i jasna. A jednak, nie wszyscy tak wszechwładztwo ludu pojmują. Dla zagorzałych demokratów lud nie jest narodem, ale istotą fantastyczną nieujętną — absolutem nowego rodzaju — tajemniczem bóstwem, którego oni są kapłanami, a któremu przyznali przywileje wszech-despotyzmu — nawet nieomylności tak ich rażące w innym fanatyzmie. Lud taki jak oni go pojmują, jego wszechwładność jaką chcą stosować jest antipodą demokracyi i zdrowego rozsądku. To absolutyzm najgwałtowniejszy i najmniej logiczny — to ultramontanizm odwrócony, bez żadnej history cznej przyczyny i żadnej jego ekskuzy.

Dowodem zebranie Clichy. Gdyby jego organizatorowie mieli pojęcie demokracyi, wiedzieliby, że nie do nich należy sądzić deputowanych Paryża w imieniu wszechwładnego ludu. Wszystko to niedoszli kandydaci Ciała prawodawczego. Najwięcej tam prawił nieszczęśliwy współzawodnik Picarda. Favre zwietrzywszy z dala prywatę, na wezwanie nie stanął; a Bancel oświadczył, że w tem zebraniu nie widzi ani jednego wyborcy swojego.

Edgar Quinet dowiedziawszy się, że nie będzie manifestacyi na 26 października, przybywa z radami dla lewicy. W liście pisanym do *Siècla* powiada, że powstrzymanie się od publicznego wystąpienia, obowiązuje opozycyę do zrobienia wielkiego kroku naprzód.

Jeżeli ręce nie działają, głowy działać powinny. Izba ma posłannictwo ogromne: *Il s'agit de dégager l'honneur de la France.*

Od lat ośmnastu powtarzają, że Francya jest wspólnicą drugiego grudnia — że chciała zamachu stanu — że spodobało się jej uprawnić zbrodnie — jakby naród mógł czynić dowolnie złe i dobre, sprawiedliwe i niesprawiedliwe — noc i dzień. Trzeba wyjść z tego sofizmu w którym geniusz Francyi gaśnie. Wróćmy do prawdy, jeżeli chcemy odnaleźć Francyę taką jakąśmy ją znali.

„To zadanie opozycyi. Nie oto chodzi, żeby walczyć o datę, ale żeby wprowadzić Francyę na drogę sprawiedliwości i moralności. Chodzi o to, żeby naród oprzeć na podstawie sumienia — żeby zwrócić rodowi ludzkiemu wyrugowane pojęcia prawa.“ To przedsiębiorąc Izba będzie niezwyciężona.“ Lewica znajdzie jedną rzecz na której jej zbywa: kierunek i bussolę. Będzie to bussola sumienia powszechnego.

„Jednego słowa prawdy czeka trzydzieści ośm milionów ludzi — słowa uwalniającego Francyę od wspólnictwa zbrodniczego drugiego grudnia. Dla tego mianowano lewicę. Zadaniem jej, nie jest skończyć w jednym dniu cierpienia nasze — ale oświecić walkę. Niechaj powie to słowo. Władza osobista chce być odpowiedzialną. Dobrze. Niechże odpowiada — niech ją opozycya chwyci za słowo. Będzie to początkiem zbawiennego czynu.“

Słychać, iż rząd ma zamiar przedłożyć Ciału prawodawczemu projekt zmieniający gruntownie prawo fiskalne dziennikarstwa. Proponuje podobno zniesienie, a przynajmniej zmniejszenie kaucyi — zniesienie stępla — a podniesienie opłaty pocztowej.

Projekt już rozmaicie komentuje tutejsza powszechność. Zniesienie kaucyi jest rzeczą ważną i bardzo pożądaną.

Dziś kaucya w Paryżu naznaczona 50,000 franków dla dzienników wychodzących więcej, niż trzy razy na tydzień; a 30,000 dla niewychodzących więcej nad trzy razy. Na prowincyi opłaty są mniejsze.

Usprawiedliwiano tu kaucyonowanie rozmaicie. Przedstawiano je jako zabezpieczenie przeciwko zakładaniu tak zwanych *złych* dzienników, czyli dzienników przeciwnych istniejącemu porządkowi rzeczy.

Na to we Francyi można odpowiedzieć, że w kraju opartym na wyborach powszechnych, każden powinien swobodnie myśl swoją objawiać — a kaucya jest przeszkodą do używania tej wolności, przywilejem na korzyść bogatych a na szkodę ubogich. Potrzeba kaucyi nie przeszkadza zakładaniu dzienników namiętnie niechętnych, czy to istniejącemu rządowi, czy to organizacyi społecznej. Widzimy to naocznie. Więc kaucya nie jest gwarancyą — nie zasłania ani rządu ani społeczności od pocisków jakich są przedmiotem. Tylko z tych pocisków czyni przywilej w ręku majętnych — a co gorsza w ręku spekulantów.

Inni przedstawiają kaucyę jako będącą tem dla dzienników czem jest patent dla handlarzy. To zupełny fałsz, bo nie ma żadnego porównania pomiędzy sumą 50,000 franków, a opłatą rocznego patentu, choćby wysokiego. Kaucya jest daleko większą zaporą niż patent.

Trzecia eksplikacya jest jasna. Kaucya, mówią rządowi, jest zabezpieczeniem opłaty strofow i procesów na które dziennik może być skazany.

Na to nie ma nic do odpowiedzenia. Możnaby jedynie dodać, że przestępcą być może nie tylko dziennikarz. Każden Francuz byłby więc obowiązany rodząc się, składać kaucyę mającą odpowiadać za grzywny i procesa na które kiedyś skazany być może. Kaucyonowanie powszechne, od kolebki do grobu — to następstwo logiczne tej teoryi.

Teraz słowo o stęplu. Stępel jest podatkiem jak każdy inny. Prasa nie jest wyłącznie środkiem wyrażania myśli, nie jest także wyłącznie przemysłem. Jest zarazem jednym i drugim. W jednych dziennikach przeważa strona przemysłowa — w drugich umysłowa. Jako środek wyrażania myśli, prasa powinna być wolna; jako przemysł, może być poddana jak inne przemysły opłatom podatkowym.

Tylko trzeba, żeby podatki nie były przesadzone, a sprawiedliwie rozłożone. Owóż dzisiejszy podatek stępla nie wypełnia tych dwóch warunków. Jest zbyt wielki: 33% na walorze brutto dziennika; dodawszy opłaty pocztowe, dzienniki wysyłane

przekonuję będąc bliżej wypadków. Namiestnik i komendant jenerał Wagner równie jak jego urzędnicy polityczni o przebiegu poboru zupełnie nie byli poinformowani. Z relacyi jego widać, że wiedziano o tem, iż mieszkańcy Boki (zatoki kotarskiej) stawią opór, nie przeczuwano jednak, że przyjdzie do tak zaciętej walki Jenerała Wagnera nie można o wszystko obwiniać, gdyż i rząd wiedeński powinien był wiedzieć, jakie jest polityczne usposobienie górali w Dalmacyi i jak rzecz się ma z rosyjską propagandą w prowincyach tureckich i w Czarnogórze. Coraz bowiem jest pewniejszem, że powstanie dalmackie jest tylko zwiastunem ważniejszych wypadków, a nawet sądzą że powstanie w zatoce kotarskiej wybuchło właściwie zawcześnie i nie tak w porę jak było umówione. Jeżeli twierdzenia te są uzasadnione — o czem chwilowo nie można wątpić, natenczas żałować trzeba, że ze strony austryackiej nie rozwinięto zaraz z początku tyle siły, jakaby dostateczną była aby powstanie natychmiast przytłumić i w ten sposób przeszkodzić ogólnej południowo-słowiańskiej rewolucyi. Dla powstańców jednak nie może ta walka wypaść korzystnie, gdyż koniec końcem z powstaniem armia uporać się zdoła, a i Turcy gdyby i u nich przyszło do wybuchu dadzą sobie także radę. Niemniej jednak możnaby było uniknąć wielkiego rozlewu krwi, gdyby jak się to godzi wielkiemu państwu, rozwinięto zaraz z początku imponującą siłę. Teraz trzeba będzie krok za krokiem zdobywać utracony teren i przez długie działanie umożebnić powstanie w Turcyi. Co się tyczy obecnego położenia rzeczy w Dalmacyi, wcale ono nie wygląda świetnie. Już wam telegrafowałem, że wcałej Dalmacyi skoncentrowano obecnie dopiero (?) 6000 ludzi. Pierwotnie były dwa pułki, na stopie pokojowej, teraz przyszło kilka, lecz nie kompletnych, bo bataliony mają zaledwie po 250 ludzi. Codziennie odchodzą ztąd posiłki ale bardzo nieliczne, gdyż zaledwie 400 ludzi dziennie a często i mniej. W każdym względzie siła ta nie wystarcza. Powstańcom liczącym 9-10000 ludzi, wspieranym prócz tego przez Hercogowinę i Czarnogórę, liczebnie ona nie odpowiada, prócz tego piechota nasza nie jest obznajomioną z stosunkami terenu i nieprzyzwyczajoną do tak strasznej niepogody. Z tych okoliczności wynika samo przez się, iż nie osiągniemy żadnych korzyści dopóki więcej wojska nie będzie na miejscu; przeciwnie rząd cieszyć się będzie musiał, jeżeli przynajmniej miasta pozostaną w rękach wojska. Walka nader jest krwawą, powstańcy prowadzą ją z największą zaciętością. Straszne zdarzają się okrucieństwa. Widać z tego, że nie myślą oni bynajmniej o poddaniu się, ale chcą wywalczyć sobie samoistność.

Jak donoszą, Porta jako przyjacielski sąsiad zezwoliła austryackiemu wojsku przekraczać granicę Turcyi. Ponieważ porta mniema. że jej przysłuża prawo zwierzchnictwa także nad Czarnogórą, która tego nigdy nie uznała, to rozumie się samo przez się ze stanowiska międzynarodowego, że Austrya użytek z tej grzeczności zrobi, gdyby uważała, iż przejście granicy Turcyi będzie korzystnem. Tymczasem Czarnogórcy nigdy tego niezniosą, aby Austryacy weśli na ich terytoryum, a tak przyjdzie do krwawych zajść, jeżeli wypadnie wejść na ziemię Czarnogórców.

Peszt 31 października.

(*W.*) Walka parlamentarna w kwestyi reorganizacyi sądownictwa jeszcze się nie skończyła, a już zmieniają się stanowiska walczących, nawet i szyki ich się chwieją. Dzieło reformy stoi wprawdzie zawsze wysoko, jako cel główny dzisiejszej akcyi. Więcej nawet, krytyczne momenta przez jakie przechodzi Europa i Przedlitawia, wzbudzają pewien niepokój, gorączkę, aby jak najdalej posunąć rozpoczęte dzieło. Stronnictwo rządowe zżyma się na opozycyę, hamującą prace prawodawcze ciągłemi procesami parlamentarnemi wytaczanemi rządowi. Opozycya grozi, że wydrze inicyatywę, że zgubi rząd w opinii publicznej, jeśli dalej tak powolnie będzie postępował. Dziś mocniej niż kiedy, każdy człowiek publiczny przejęty tutaj sentencyą Sechenyego: „Węgry nie są, lecz będą.“ Postęp dzieła reformy stał się hasłem każdego stronnictwa. Pomimo tego jednak, trudności spólnej polityki europejskiej i wypadki w południowej Słowiańszczyznie wcale inne już wznieciły obawy, usposobienie umysłów stało sie nader uroczyste a względy na sytuacyę zewnętrzną zachwiały organizacyą stronnictw.

Dzień wczorajszy pozostanie pamiętny w dziejach parlamentarnych Węgier. Posiedzenie wczorajsze sejmu było pełnym wyrazem pragnień wzięcia całkowicie losów kraju w swe ręce a zarazem poczucia się na siłach do wystąpienia, jako czynnik w polityce europejskiej. Wniesiono trzy interpelacye, różne co do przedmiotu, lecz wypływające z jednej i tej samej pobudki, z niepokoju obudzonego dalmackiemi zajściami i chęci pełnego władania swemi losami w tej chwili. Pan Bela Mariassy (lewica skrajna) interpelował rząd, czy ma wiadomość o tem, że w Pograniczu i Siedmiogrodzie prowadzi się agitacya zagranicznemi środkami przeciw bezpieczeństwu i całości Węgier, i jakie środki rząd przedsięwziął dla ukarania zamachów na istnienie państwa, i dla stłumienia ruchu wrogiego dla kraju. P. Tisza Kalman (lewica środkowa) interpeluje zastępcę prezesa gabinetu (bar. Eötvös) jak się to stać mogło, że odręczne pisma N. Pana z d. 19 sierpnia r. b. (dotyczące zniesienia instytucyj wojskowych w części Pogranicza) są w części wcale niekontrasygnowane, w części bez podpisu węgierskiego prezesa ministrów, a nawet z podpisem ministra austryackiego; co rząd rozumie przez rozporządzenie, aby także i prezes ministrów austryackich zrobił przedłożenia dotyczące Pogranicza, skoro Pagranicze stanowi integralną część węgierskiej korony, a to nawet w myśl praw 1868 r.; i czy rząd zamyśla zdać sprawę Izbie w sposób wyczerpujący o stanie Pogranicza, a mianowicie co do pogłosek obudzających w tak wysokim stopniu niepokój publiczny. Trzecią interpelacyę wniósł p. Symonyi Ernest (skrajna lewica), zapytując, czy rząd ma autentyczne i gruntowne wiadomości o dalmackiem powstaniu i przyczynach, które go wywołały, jakich w tej mierze może udzielić Izbie objaśnień: jakie środki rozporządzono, aby w Dalmacyi przywrócić spokój z zapewnieniem konstytucyjnej swobody; i czy prawdą jest, że wspólne ministeryum spraw zagranicznych zrobiło kroki o otrzymanie pozwolenia wkroczenia na terytoryum tureckie.

Nie będę się zatrzymywał nad tem, że wszystkie trzy interpelacye przyjęte były z niezmiernym aplauzem całej Izby, ani też że wniesione dnia jednego z rozmaitych stron Izby, stanowią jakby całość i służyć mogą za wymowny wyraz troski ciążącej na umysłach węgierskiego świata publicznego. Pragnę wskazać tylko na ton, który wiał z motywów. Znikła gdzieś zwykła gwałtowność panów Mariassych, wyzywające szyderstwo Simonyich, gorzka wyniosłość p. Tiszy, gdy przemawia do rządu. Wszyscy trzej mowcy starali się swoim motywom odebrać charakter nieufności do rządu, każdy z nich zastrzegł się, że żąda tyle tylko objaśnień, wiele rząd dać może bez szkodzenia sprawie, było to jak gdyby kupienie się wokół rządu w jednej wielkiej sprawie, poruszonej trzema interpelacyami, w sprawie bezpieczeństwa Węgier przy zbliżającem się przesileniu ogólnem.

Na temże samem posiedzeniu toczyła się kwestya prawomocnej interpretacyi paragrafu regulaminu Izby traktującego o interpelacyach. Szło o to, aby zapobiedz wywiązywaniu się mitrężącej dyskusyi zaraz po udzieleniu przez ministeryum odpowiedzi na interpelacyę, bez względu na to, czy Izba weźmie odpowiedź po prostu tylko do wiadomości, czy też postawi sam przedmiot interpelacyi na następnym porządku dziennym. Lewica okazała się znowu nader umiarkowaną, gdy w ogóle nie traktowała zamierzonej interpretacyi, jako uszczuplenia swojego przywileju w walkach przeciw rządowi, przywileju, którego tak strasznie nadużywała, ale nawet wnioski stawiane do uchwały ze strony lewej (Tisza, Simonyi) odznaczały się wielką wyrozumiałością i potępieniem marnowania czasu na bezowocną walkę. Interpretacya p. Madocsanyiego ograniczająca próżną dyskusyę utrzymała się. Szło o zapewnienie przez dodatki do niej pełnej wolności słowa i krytyki parlamentarnej. Postawione były dwa liberalne dodatki p. Deaka i p. Tiszy prawie jednobrzmiące. Większość pozorna okazywała się po stronie dodatku Tiszy. Opatrzyła się prawica i zażądała imiennego głosowania. Przy takowem zwyciężyła. Dodatek Deaka został przyjęty, większością .... 5, wyraźnie pięciu głosów.

Jeżeli weźmiecie na uwagę, że wniosek samego Deaka, w walce z przywódzcą lewicy przechodzi większością kilku głosów; jeśli weźmiecie na uwagę, że od rozpoczęcia sesyi nie było kwestyi spornej, w którejby większość liczyła swoją przewagę więcej jak na 30 głosów; że minister sprawiedliwości cofnął część projektu o odpowiedzialności sędziów złożonego w przeszłej sesyi, aby w nim zamieścić poprawki w kierunku żądań lewicy, pomimo, że był w stanie przeprowadzić go przez Izbę w całości, że wyjaśnienia w innych kwestyach dawane przez niego dążą do zaspokojenia poglądów opozycyi, to będziecie mieli słuszną miarę, jak nie zwykłe zachodzą tu okoliczności, a zarazem, że dawna większość parlamentarna już stopniała.

Mylłby się, ktoby sądził, że przy tem ster umysłów, a pośrednio i rządu przechodzi pod kierunek lewicy. Bynajmniej, tenże sam rozkład, tę samą chwiejność widać i w obozach obu lewic, jak i prawicy. Po raz pierwszy od czasu ugody zaczyna się objawiać dążność do nowej sytuacyi pod wpływem dwóch potężnych prądów, radykalnyj ą wolnomyślnej reformy, i potrzeby zabezpieczenia państwa tak od niebezpieczeństw wypływających z sytuacyi europejskiej, jakoteż i od zajść eweutualnych w Austryi.

Pod tym ostatnim względem miarę usposobień dać może wystąpienie dzisiejsze *Pester Lloyda*, który doradza pociągnięcie ministrów austryackich do odpowiedzialności za wypadki w Dalmacyi, *Pester Lloyda*, poczytywanego za przyjaciela, a czasami za powiernika tak wspólnego ministeryum spraw zagranicznych jak i rządu przedlitawskiego.

Odbywa się tu dzisiaj z nadzwyczajną uroczystością poświęcenie sztandaru 1go batalionu (peszteńskiego) Honwedów. Królowa ma być matką chrzestną (sztandar jej staraniem i pracą przygotowany). Książę prymas miał celebrować nabożeństwo, a arcyks. Józef wrócić na tę uroczystość z pierwszego objazdu okręgów honwedzkich.

Peszt 1 listopada.

(*W.*) Wedle otrzymanych tu wiadomości, hr. Beust powraca w tym tygodniu do Wiednia. N. Pan ma także skrócić czas swojej podróży.

Wobec tych wiadomości, stojących w związku z zajściami dalmackiemi, czuję się w obowiązku streścić tak panujące tu poglądy na obecne przesilenie polityczne, jako też zaznaczyć pewne kierunki, o których mam wszelkie powody mniemania, że znajdą swój odgłos i znaczenie w sferach decydujących.

Najprzód, w szerszym świecie politycznym tutejszym nie ma jeszcze utrwalonego poglądu co do bardziej lub mniej właściwego postępowania rządu austryackiego względem powstania dalmackiego. Podczas gdy jedni doradzają stanowczość jak największą i jak największą energię w tłumieniu, inni radzą łagodność i ustępstwa. W ogóle zaś zapatrują się tutaj bardzo źle na wypadki i zachowanie się rządu wiedeńskiego. W tych okolicznościach, wczorajszy *Századunk* udzielał może najmądrzejszej rady, mówiąc, że przed wszelkiem zdobyciem się na „czyn“, rząd austryacki powinien najprzód zrobić ugodę z Polakami i Czechami. Tyle co do zapatrywania się świata szerszego.

W kołach zwykle bardziej zbliżonych do czynnej polityki, zapatrywanie nie jest bardziej różowe, ani też większa łagodność w sądzeniu o zachowaniu się rządu austryackiego. Zastanawia tu nawet okoliczność, że w Wiedniu czują się bezpiecznymi ze strony Moskwy i że wierzą w uspakajające zapewnienia petersburskie.

Wiadomości o traktującej się a zapewne już zawartej konwencyi z Turcyą względem swobodnego przekraczania granicy tureckiej pojmują w ten sposób, że W. Porta stawia za warunek konwencyi pośrednie przyznanie jej praw zwierzchności nad Czarnogórą, praw tak często zaprzeczanych. Mimo ciężkich następstw, jakie w ogóle konwencya pociągnąć może za sobą, uważają ją tutaj za konieczną.

Tak w przewidywaniu tych następstw, jako też w przekonaniu, że powstanie dalmackie nie jest bynajmniej dla Austryi faktem oderwanym, lecz że się powtórzyć może i w innych stronach, powstaje tu po raz pierwszy może myśl istotnego zbliżenia się do Prus. Myśl, rozumie się, opierająca się na przypuszczeniu, że przyjaźń i usługi pruskie są zawsze do nabycia dla monarchii habsburskiej za pozostawienie Prusom wolnej ręki przez gabinet wiedeński w polityce niemieckiej. Tę zmianę usposobienia miałem na myśli, mówiąc, że znajdzie swój wyraz w sferach decydujących.

Nie myślę się wdawać w rozumowania, ile przypuszczenie powyżej wzmiankowane wzięte za podstawę rachunku może w przyszłości gotować zawodów, ani też zastanawiać się, jak są Prusy szczęśliwe, gdy tak wszędzie same z siebie rodzą się chęci *à travailler pour le roi de Prusse.* Zdaje mi się tylko, że dosyć się gromadzi objawów, aby każdy, czyje interesa mogą być dotknięte, pomyślał o sobie. Zdaje mi się, że w braku innych uznanych organów całości polskiej sprawy, na prasie galicyjskiej ciąży wielki obowiązek w tej chwili, wyświetlenia sytuacyi bez wszelkich uprzedzeń ze stanowiska polskiego, i zabezpieczenia o ile możności interesów kraju i interesów narodowych. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, gdyby choć w połowie sprawdzić się miały przewidywania komplikacyj politycznych, zyskać nie wiele zapewne możemy, lecz stracić możemy wiele. Do stracenia jeszcze wiele dzięki Bogu nam pozostało!

Kraków 3 listopada. Szef Namiestnictwa obwieszczeniem z dnia 29 października ogłasza, iż skoro komisya katastralna krajowa załatwiła czynności swoje co do rekursów gmin przeciw oszacowaniu katastralnemu ziemi w W. Księstwie Krakowskiem, i na podstawie uchwał tej komisyi nastąpi, począwszy od r. 1870, tymczasowy rozkład podatku gruntowego w W. Księstwie Krakowskiem aż do wprowadzenia w życie ustawy z d. 24 maja 1869, przeto komisya katastralna krajowa zwiniętą zostaje z dniem 31 października r. b., a czynności odnoszące się do spraw katastralnych przekazane są dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Sprawozdanie

komisyi sejmowej w przedmiocie uregulowania i obniżenia opłat od przewozu drogami żelaznemi.

(Dokończenie).

Nie ma także obawy, aby wykonanie ustawy o obniżeniu i uregulowaniu taryf kolejowych, naraziło skarb pnbliczny na znaczne ofiary. Albowiem tak teorya ekonomii politycznej, jak doświadczenia dowodzą, że zniżenie opłat od przewozu drogami żelaznemi — tak konieczne dla ożywienia handlu a następnie dla wzrostu produkcyi — powiększa zarazem dochody z dróg żelaznych. Obrazowo to okazują dokładne wykazy rocznych dochodów z dróg żelaznych, na których najniższe prawie w Europie zaprowadzono stopniowo taryfy przewozowe; z wykazów tych przekonać się można, jak corocznie w miarę zniżenia opłat, wzrasta dochód. Przeto zastrzeżone w uchwalonej ustawie wynagrodzenia strat, jakieby ponieśli właściciele dróg żelaznych w skutek zniżenia taryfy, nie może nałożyć na skarb publiczny żadnych nowych ciężarów. Przeciwnie, zniżenie opłat od przewozu, zwiększając dochody z dróg żelaznych, może spowodować, że skarb publiczny nie będzie obowiązany płacić wielkich sum właścicielom niektórych dróg żelaznych, założonych za poręczeniem przez Państwo procentu od kapitału wydanego na ich zbudowanie. To jeszcze jedna zasada prawna ustawy dążącej do obniżenia taryf kolejowych. To jest zarazem nowy powód, aby Rząd, obowiązany najoszczędniej szafować groszem publicznym, przedsięwziął jak najprędzej na podstawie tej ustawy skuteczne uchwały o uregulowaniu i obniżeniu opłat od przewozu na tych drogach żelaznych, których właścicielom Państwo poręczyło procent od kapitału zakładowego. Takiemi właśnie są wszystkie koleje galicyjskie.

Nakoniec, towarzystwo dróg żelaznych, z których dochód nie dorównywa procentowi poręczonemu przez Państwo, mając w skutek tego poręczenia zapewniony w każdym razie dobry procent od swojej własności (bo o ile droga żelazna, z powodu wysokiej, niesłusznie ułożonej, i niektóre prywatne interesa protegującej taryfy, nie przyniesie dochodu, o tyle skarb publiczny musi towarzystwu dopłacić), nie potrzebują nawet starać się o pomnożenie rzeczywistych przychodów z drogi zelaznej przez powiększenie i ułatwienie ruchu na niej, co osiągnęłyby obniżeniem i lepszem uklasyfikowaniem taryfy. Lecz tem więcej obowiązek starania się o to cięży na Rządzie, ktory powinien strzedz tak dobra ogółu, jak dobra skarbu publicznego.

Z całego przedstawionego tu Wysokiemu Sejmowi stanu sprawy o zniżenie i jednostajne o ile możności uregulowanie opłat od przewozu drogami żelaznemi galicyjskiemi i innemi kolejami w Państwie Austryackiem, którem płody kraju naszego są wywożone, osądzić musiała komisya sejmowa, że najskuteczniejszy, jeżeli nie jedyny sposób przeprowadzenia tej sprawy, tak żywotnej dla handlu i produkcyi krajowej, jest wprowadzenie w życie ustawy uchwalonej przez Radę Państwa 17 i 19 czerwca 1868 r. lub wogóle wydanie ustawy, dającej podstawę do skutecznego działania w celu obniżenia i uregulowania taryf przewozowych na drogach żelaznych, a następnie jak najszybsze zostosowanie przez Rząd tej ustawy do kolei galicyjskich i „północnej.“ Sejm mający prawo i obowiązek czuwania nad dobrem kraju, ma zasadę i powinność o to się upominać.

Z tych powodów komisya wnosi:

Sejm powziąć raczy następujące uchwały:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza, że dobro i pomyślność tego kraju wymaga, aby jak najrychlej przyszła do skutku na drodze konstytucyjnej ustawa, dająca podstawę do skutecznego działania w celu uregulowania i obniżenia taryf przewozowych na drogach żelaznych.

2. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa Ministeryum aby, jak tylko stanie się prawomocną ustawa o uregulowaniu i obniżeniu taryf kolejowych, przystąpiło niezwłocznie na jej podstawie do jednostajnego o ile możności uregulowania i obniżenia wysokich i niezgodnych z potrzebami handlu i produkcyi i z dobrem ogółu opłat od przewozu drogami żelaznemi „Karola Ludwika“, „lwowsko-czerniowiecką“ i „północną“.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przedsięwzięcia wszelkich kroków, które za stosowne uzna, aby dwie powyżej wyrażone uchwały sejmowe jak najprędzej skutek otrzymały.

Przekazane komisyi naszej do roztrząśnienia petycye: komitetu towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego; rad powiatowych: samborskiej, nowosądeckiej, dąbrowskiej, żółkiewskiej, chrzanowskiej, kossowskiej, turczańskiej, mościskiej; oddziału gospodarskiego buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego, przedstawiają, że niezbędne potrzeby produkcyi i handlu, słowem dobro ogółu wymagają uregulowania i zniżenia taryf przewozowych na drogach żelaznych galicyjskich, i upraszają aby Wysoki Sejm przedsięwziął stosowne kroki dla osiągnienia tego celu. Przeto komisya wnosi, aby Wysoki Sejm raczył uważać petycye te załatwionemi przez powyższe uchwały.

Petycye wydziału rady powiatowej łańcuckiej i wydziału rady powiatowej gródeckiej tyczą się wprawdzie dróg żelaznych, ale treść ich jest całkiem odmienną. Te wydziały powiatowe upraszają Wysoki Sejm, o poczynienie odpowiednich kroków w celu wyjednania, aby towarzystwo kolei „Karola Ludwika“ płaciło uchwalony przez radę powiatową na potrzeby powiatu dodatek do podatku dochodowego, albo w stosunku długości kolei w powiecie, albo w stosunku dochodów ze stacyj kolejowych, znajdujących się w jego obrębie.

Wspomnimy tu naprzód, że już poprzednio Wydział krajowy pismem z d. 30 lipca b. r. odsunął żądanie takie, wniesione do niego przez wydział rady powiatowej łancuckiej, uznawszy je nieuzasadnionem; a ten wydział powiatowy odwołał się teraz do Wysokiego Sejmu w podaniu swojem z d. 27 września r. b.

Jednak komisya sejmowa musiała także uznać wymienione żądania obu wydziałów powiatowych za niesłuszne i nieuzasadnione, a to z powodów następnych. Z brzemienia § 3. prawomocnej ustawy z d. 8 maja r. b. najwyraźniej wypływa, że od d. 1 stycznia 1870 r., 10% podatku dochodowego, płacone przez towarzystwo kolei „Karola Ludwika, ma być pobierane w siedzibie zarządu tejże kolei, tj. w Wiedniu, a 90% tegoż podatku ma być przepisane do podatków ściąganych w kraju naszym, w którego obrębie kolej ta się znajdaje, i pobierane wyłącznie w miejscu, w którem jest zarząd ruchu na kolei, lub w stolicy kraju, to jest we Lwowie. Zatem jak od wszystkich stałych podatków w kraju pobieranych, tak od tych 90 części podatku dochodowego przez towarzystwo „Karola Ludwika“ w kraju płaconych, dodatki krajowe do podatków, oznaczone przez Sejm, należą wyłącznie do funduszu krajowego, używanego na potrzeby całego kraju. W obrębie zaś powiatów łańcuckiego lub gródeckiego, towarzystwo kolei „Karola Ludwika“ nie opłaca żadnego podatku dochodowego, a tylko od podatków w obrębie powiatu pobieranych ma prawo rada powiatowa naznaczać i pobierać podatki na potrzeby powiatu.

Z tych powodów komisya wnosi, aby Wysoki Sejm raczył przejść do porządku dziennego nad petycyami wydziałów powiatowych gródeckiego i łańcuckiego.

We Lwowie, dnia 23 października 1869.

Przewodniczący:	Sprawozdawca:
W. ks. Sanguszko.	*Leon Chrzanowski*

Wiedeń 2 listopada. Kilkodniową przerwę w operacyach wojska austryackiego tłumaczą okropnym stanem, w jakim się znajdują żołnierze w Dalmacyi, tudzież brakiem zasobów żywności. Według doniesień z Zadaru i Kotaru, większa część wojska nie jest zdolną do prowadzenia walki; w skutek przebytych trudów i okrucieństw ze strony powstańców popełnionych żołnierze stracili zupełnie odwagę.

W ten i jeszcze gorszy sposób dziennik *Tagblatt* opisuje położenie armii w Dalmacyi; jest w tem zapewne nieco prawdy, ale więcej przesady. Cecha to wogóle dziennikarstwa wiedeńskiego, że w chwilach niebezpieczeństwa puszcza wodze rozgorączkowanej wyobraźni i kłamliwemi częstokroć wiadomościami podkopuje i tak już niebardzo wielką powagę wojska austryackiego.

Najważniejszym dziś faktem, już urzędownie stwierdzonym, jest zmiana w naczelnem dowództwie. Jak już donieśliśmy, jenerał major hr. Gotfryd Auersperg, który przez 10 lat bawił w Dalmacyi i zna tameczne stosunki, obejmuje komendę po jenerale Wagnerze, ten zaś wraca do Zadaru w przymiocie namiestnika. *Gazeta Wiedeńska* oznajmia tę zmianę w następującej nocie:

„Stosunki Dalmacyi czynią niezbędnem, aby kierownictwo władzy politycznej przeszło znów w ręce Namiestnika.

Z tego powodu c. k. ministerium w porozumieniu z c. k. ministerstwem wojny wydało rozporządzenie, że Namiestnik Dalmacyi Jenerał porucznik

---

na prowincye opłacają 55% a czasem więcej.

Nadto, podatek stępla nie jest tu równo rozłożony: jedne gniecie a drugich nie tyka — cięży na dziennikach politycznych, a niepolitycznych nie obarcza wcale. Należałoby albo całkiem znieść stępel — albo pomniejszony rozłożyć równo na wszystkie diennniki.

Tym sposobem żyćby mogły małe i wielkie dzienniki sprawiedliwie obok siebie. Fiskusby odzyskał z jednej co traci z drugiej strony. Nie byłoby tych nierówności, które z prawa drukowego Francyi czynią istny galmatias.

Stępel ma być zniesiony. Ale natomiast ma być podwyższona opłata pocztowa. Opłaca się teraz 5 centymów stępla. Kasują go, a dodają pięć centymów opłaty pocztowej, która już wynosi 4ry centymy, razem 9 centymów.

— Nie kijem go, ale pałką! Więc nie ma zmiany? Jest. I w tem właśnie cała sztuczność projektu. Dzienniki prowincyonalne nie mają abonentów prócz w swojem mieście lub w swoim departamencie. Dla nich opłata pocztowa mało znaczy. Skorzystają wiele na zniesieniu stępla. Dzienniki paryskie przeciwnie, mają wszędzie prenumeratorów, tyleż na prowincyi co w Paryżu. Poniosą więc cały ciężar powiększenia opłaty pocztowej. Pomiędzy nimi a dziennikami z prowincyi będzie różnica kosztu uwydatniająca się tak:

za numer dziennika 9 centimów, za 90 numerów wyobrażających trzy miesiące prenumeraty 8 franków 10 centimów, za 360 numerów przedstawiających rok prenumeraty 32 franki 40 centimów. Współzawodnictwo w takich razach oczywiście będzie niemożebne, dzienniki paryskie wyrzekną się prenumeratorów z prowincyi.

A tu może kto spyta, jaką korzyć może mieć rząd w pozbawieniu dzienników paryskich czytelników z prowincyi? Korzyść widoczna.

Jest w Paryżu dwa rodzaje dzienników: żyjące z prenumeraty i żyjące ze sprzedaży w mieście całem. Są także, ale tych bardzo mało, które żyją poświęceniem. O tych nie mówimy, jako o nie interesowanych w tej sprawie.

Dzienniki żyjące z prenumeraty są spokojne, umiarkowane; takiemi są: *Débats*, *Constitutionnel*, *Temps*, *La France.* Dzienniki żyjące ze sprzedaży po mieście, są gwałtowne, hałaśliwe, rewolucyjne. Oczywiście rząd ma korzyść w zrujnowaniu dzienników umiarkowanie liberalnych, a dozwoleniu tylko tych gwałtownych, co hałasują po Paryżu. Dokonać zupełnego rozwodu pomiędzy Francyą a Paryżem, wydać stolicę i kilka wielkich miast na łup prasie rewolucyjnej, a resztę Francyi oddać na wychowanie prasie wstecznej, i podzielić tak kraj na dwa obozy — to najlepszy sposób unikuięcia rewolucyi i wewnętrznych niezgód. Środek, od tak dawna szukany przez wszystkie rządy, zdaje się znaleziony.

About napisał dwuaktową komedyę pod tytułem *Retiré des affaires.*

Taż sama dana, którą Méry tak przedziwnie oddał pod tytułem „*Szczęście Milionera.*“ Pamiętacie tę powiąstkę? Nożownik Scheffield z Birminghamu, dorobiwszy się milionów, chce ich używać — ale nie każdy umie używać majątku. Nożownik czyta i podróżuje — lecz mu to życia nie zapełnia... Dostaje splenu — o mało nie umiera z nudów, z których leczy go dopiero założona w Neapolu fabryka nożów.

About też śmieszność trochę z innej strony pokazuje. Jego Loriot, najbogatszy kupiec korzenny z ulicy Haute-Ville, zarobił na pieprzu pół miliona, i wycofawszy się z handlu, osiadł w pałacu w Neuilly. Tam wnet go napada tęsknota do porzuconego rzemiosła, która zwykle porywa niewykształconego rzemieślnika przy rozstaniu się z warsztatem. Wpada w jakąś niemoc niewypowiedzianą — nie wiedząc, czemu ją przypisać, gdzie znaleść siedlisko złego. Na nieszczęście, kupił jakąś starą bibliotekę, gdzie jest wiele książek lekarskich. Loriot je czyta, i czuje w sobie wszystkie choroby w tych książkach opisane.

Pomysły te nie nowe — a co gorsza, nasuwające porównanie z Molierem. Zwykle jednak, publiczność okazuje się pobłażliwą: w teatrach teraz zadnej nowej myśli, a jednak klaskają. Więc być musi inny powód tej niełaski. Paryżanie nie lubią Abonta — nie mogą mu zapomnieć *Magdaleny*, wymagają od niego więcej niż dać może, słowem, jest im nieprzyjemny.

Nie pamiętam już w jakiej komedyi słyszałem tu kocept wyborny. Dwaj przeciwnicy układają warunki pojedynku. W ten jeden świadek pyta:

— Dla czego Paweł ma się strzelać z Gawłem?

— Bo mu się jego nos niepodoba.

— *Ah diable!* odpowiada sekundant. To obelga ważniejsza niż mniemałem.

— Bardzo ważna!

A sala w śmiech... Zapewne — to obelga bardzo ważna. Bywają osoby, których fizyonomie są tak nieznośne, mianowicie niewiastom, żeby ich zabiły bez żadnego innego powodu. Publiczność nie jest rozsądniejsza w tym względzie od kobiet. Skoro przeciw komu zadąsana, już wszystko co on zrobi, źle. A jednak, łatwiej ludziom przywyknąć do niemiłego nosa, niż właścicielowi zmienić go.

Ludzie bezstronni pierwszy akt sztuczki znaleźli bardzo dobry. Dwie mianowicie ostatnie sceny są komiczne. Loriot bada, jakąby chorobę mógł mieć i radzi się lekarza. To go najwięcej niepokoi, że będąc tak chory, jak jest, nie ma żadnej oznaki choroby. Ten brak symptomów więcej go straszy, niż wszystkie symptomaty.

— Puls regularny, mówi doktór.

— A tak! Pojmujesz ty doktorze, że tén puls nawet gorączki nie znaczy?

— A apetyt? dobry?

— Dobry. Jem dobrze — nawet bardzo dobrze... ale to już nie to samo co dawniej. Jestem chory i mam apetyt? Jak to być może?

Scena pełna dowcipnych słówek. Dobra jest także druga z żoną. Mąż bojąc się wzruszenia szkodliwego zdrowiu, nie przyjmuje od połowicy żadnej pieszczoty. Nakoniec biedaczka zmuszona, pyta go, czy chce, żeby mu czytała *Le Petit Journal.*

— Czytaj, odpowiada mąż, choroba moja nie zobojętniła mnie do wytwornej pracy.

Wtedy żona czyta mu wyboną parodyę artykułów Tymoteusza Trimm. Czytelnicy dowiadują się od kronikarza, iż nadszła wiosna, że on wyjeżdżał odetchnąć świeżem powietrzem i zrywać bzy, ale znalazł je chore...

— I one także chore! woła tragicznie Loriot. Więc cała natura wraz ze mną zaniemogła.

Artykuł Trimm naprowadza małżonków na rozmowę o szczęśliwszych czasach pierwszej młodości, kiedy bzy nie były chore.

Pomimo złego przyjęcia, twierdzimy, że cały pierwszy akt jest żywy, lekki, nacechowany aboutowskim dowcipem. Drugi akt lichy, kończy się powrotem Loriota do handlu.

About nie zamierzał wymienić nazwiska swojego; sztuczka miała iść na karb p. Najac. Ale skoro gwizdać zacięto, autor wyszedł na scenę z pokłonem. Odwaga cywilna, iak wszystkie odwagi, podobała się Francuzom. Usposobienie sali zaraz się zmieniło na korzyść Abouta. Ale sztuka nie mniej mimo to przepadła.

Zródła natchnień dramatycznych i komicznych tak z każdym dniem wysychają w Paryżu, że dyrektorowie teatrów rzucili się do innego zarobku. Reprezentacye będą przeplatane koncertami, a nawet odczytami dramatyczno-literackimi.

Rzecz niesłychana! Jak Paryż Paryżem, tego nie było. Ale cóż poeząć, jeżeli nie ma czem zapełnić widowiska scenicznego. Pomysłów nowych brak — stare zużyte do ostatniej nitki.

Są więc koncerta i odczyty w wieczory, w które teatr milczy, nie mając nic do powiedzenia. Najęcie sali przynosi wiele dyrektorom. W teatrze *Gaité* p. Ballande rozpoczął odczyty literackie... Prócz arcydzieł repertoaru klasycznego, Ballande mówić będzie o sztukach zagranicznych lub zapoznanych. Będzie sam grał sceny sławniejsze z utworów francuskich i zagranicznych dramaturgów.

Jest nadzieja, że tym sposobem publiczność mniej wymagająca od poetów niż od dramaturgów, zabawi się czas jakiś tą nowością. Pani Laurent, sławna aktorka szkoły romantycznej, będzie urozmaicać te przedstawienia literacko-sceniczne. Ma ona odegrać tragiczną rolę *Radaguny* Corneilla.

Teatr Porte Saint Martin, dawne pole popisów Hugona i Dumasa, urządza u siebie podobne konferencye. Nowy ten rodzaj bawienia znudzonej publiczności, tragi-komiczno-literacki, wnet rozejdzie się po Europie — bo oczywiście, uczuje rychło, że źródło sceniczne Francyi, w którem zagranica czerpała, wysycha.

Wagner sprawy cywilne w Zadarze w całej pełni znów obejmuje, pozostając nadal dowódzcą sił zbrojnych, operacye zaś wojskowe w okręgu kotarskim mają być prowadzone przez oddzielnego na podstawie rozporządzenia z 25go października 1869 powołanego jenerała.

W myśl najwyższego upoważnienia został zamianowany komendantem w okręgu kotarskim zkoncentrowanych sił zbrojnych jenerał major Godfryd hr. Auersperg, który też odebrał polecenie, aby się natychmiast udał do Kotaru celem objęcia poruczonych sobie obowiązków.

Wiener Abendpost zamieszcza następujący telegram, przesłany przez namiestnika Dalmacyi do prezesa ministrów hr. Taaffego:

Deputacya z Żupy, która wczoraj była u namiestnika, z 30 osób złożona, ofiarowała poddanie się, opowiadając, że nie kwestya obrony krajowej, lecz podburzania serbsko-słowiańskie spowodowały zbrojne powstanie; popi i inni agitatorowie fanatyzowali lud, obiecując im obcą pomoc. Pomyślne rezultaty wojska rozdwoiły i zniechęciły powstańców, lecz teroryzm trwa dalej. Dziś jenerał Dormus obsadza Lisevac i Vranowic, a stosownie do okoliczności dotrze aż do Poberdje, zaś pułkownik Fischer aż do wyżyn Sutwary.

Inne telegramy opiewają:

Kotar 1 listopada. Wczoraj panowało powszechne zawieszenie broni. Wieczorem bez przyczyny zaalarmowano sąsiednie Skaljari. W Żupie silne jest stronnictwo za poddaniem się. Mieszkańcy Risano rozbrojeni zostali. Pułkownik Jovanowicz wyjechał do Tryestu (jest on rannym).

Dubrownik 1 listopada. Według krążących tu pogłosek, gubernator Hercegowiny Savfet pasza wyznaczył (??) cenę 1000 dukatów na głowę Łukasza Vukalowicza.

Politik prażska zamieszcza następujący arcyciekawy list (niby z Kijowa), który jako w tym dzienniku zamieszczony zbyt jest cechującym, abyśmy go nie mieli powtórzyć:

„Wypadki w południowo-słowiańskich krajach znajdują żywe współczucie w sercu każdego Rosyanina. Twierdzenia wiedeńskich urzędowych dzienników, jakoby Rosya południowych Słowian potajemnie podburzała, są umyślnie powtarzane przez dzienniki rosyjskie i wzniecają tylko śmiech, lub zwiększają gorzkie usposobienie przeciw Austryi, której tu nie mogą zapomnieć zachowania się w czasie wojny krymskiej. Poco miałaby Rosya podburzać południowych Słowian, szkodaby było trudu, czynią to inni nierozsądni ludzie, oszczędzając Rosyanom zachodu. Ale tu coraz głośniej dopominają się, a rząd rosyjski jakkolwiek absolutny, musi zawsze zwracać uwagę na życzenia ludu, aby Rosya przyjęła rolę pośrednika (!!) wobec nieszczęsnych zamieszek w południowej słowiańszczyznie, dla powstrzymania rozlewu krwi i wmięszania się Turków w tę sprawę. Spodziewają się tu, że odpowiedni wniosek zostanie przez Austryę niezawodnie (!) przyjęty, a zamieszki zakończą się z obustronnem zadowoleniem, zanim cały półwysep Bałkański zapali się ogniem, przy którymby mogły łatwo stopić się półksiężyce na minaretach i meczecie Zofii na przekór wszelkim dyplomatycznym pompierom i ich wodnistym notom“.

List ten pachnie pewnemi reminiscencyami z wyprawy do Moskwy. Przykro nam to zapisać. Czyż i *Politik* prawiąc o pośrednictwie Rosyi w powstrzymaniu rozlewu krwi, o powołaniu Rosyi jako rozjemcy w sprawach ludów słowiańskich berłu austryackiemu podległych, miałaby zapomnieć o okrutnej roli, jaką ta sama Rosya odgrywa w Polsce i jakąby z pewnością rozciągnęła i na inne ludy słowiańskie, gdyby je tylko posiąść mogła... Snać, że starych sympatyj wyzbyć się bardzo trudno.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 listopada. Jutro przypada miesięczne posiedzenie publiczne Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są między innemi: wsparcie dla pogorzelców Lanckorony 100 złr.; zatwierdzenie etatu urzędników i służby domu pracy, w ilości 550 złr. wraz z mieszkaniem, opałem, światłem i praniem, oraz zatwierdzenie na tych posadach osób przez sekcyę naznaczonych; zatwierdzenie nauczycieli szkoły przemysłowej miejskiej; zamknięcie rachunków funduszu miejskiego, funduszu odbudowania Sukiennic i funduszu depozytów miejskich; sprzedaż jednej z parcel nad Starą Wisłą na wybudowanie ujeżdżalni.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 21 listopada zwyczajne posiedzenie. Po załatwieniu czynności administracyjnych, odczytano kilka uwag o zapaleniu nagminnem opon mózgu i rdzenia pacierza pacierzowego, nadesłanych przez Dra Reifera z Dzikowa.

Następnie prof. Dr Rosner przedstawił chorego dotkniętego chorobą skóry zwaną radesyge, często występującą w Norwegii, u nas zaś będącą rzeczą tak rzadką, że prawie żaden z obecnych lekarzy tego rodzaju choroby nie widział.

Z powodu wyjazdu z Krakowa Dra Serkowskiego bibliotekarza Towarzystwa, w jego miejsce wybranym został Dr Zarewicz. Wreszcie wybrano na członka czynnego Dra Edwarda Korczyńskiego, a na członków korespondentów Dra Ludwika Neugebauera i Dra Janusza Ferd. Nowakowskiego, obu w Warszawie zamieszkałych.

— Ostatniemi dniami zaszło kilka wypadków kradzieży kieszonkowej po kościołach. Należy się przeto mieć na baczności.

— Rusztowania przy domach ustawiane, czy to dla budowy ich, czy też odnowy, żadnemu, jak się zdaje nie podlegają dozorowi, ani policyjnemu, ani budowniczemu. Pod pierwszym względem weszło już niemal w użycie i nikogo już nie razi, gdy murarz lub cieśla schodzący z roboty wlecze za sobą lub dźwiga deskę skradzioną albo kawał belki, nawet go o to nie zagabnie policyant; pod drugim zaś względem odnowa domów ciągnie się bez końca z wielkiem utrapieniem wszystkich co mieszkają w pobliżu i zmuszeni są omijać chodnik zastawiony rusztowaniem, jak gdyby służyło prawo zajmowania chodnika przez tego, kto dom tynkuje lub naprawia. Wszędzie, gdziekolwiek policya budownicza wykonywa nadzór należyty, przepisane są warunki i rozmiary ścieśnienia wolnego ruchu. Najgorzej zaś wypadło obok kościoła ewangelickiego na ulicy Grodzkiej, gdzie nowy dom został rozpoczęty, bo tam zajęto oparkanieniem cały chodnik wązkiej ulicy, tak, iż w tym głównym punkcie komunikacyi nietylko wszyscy przechodnie muszą brnąć jak teraz w błocie a później będą grzęźli w śniegu, lecz narażeni są nawet na przejechanie. Czy ma tak pozostać przez całą zimę? Na ulicach Szewskiej i Szpitalnej rumowisko leży na chodnikach.

— W dniu jutrzejszym przedstawiony będzie po raz pierwszy na scenie naszej dramat w 3 aktach O. Feuilleta, tłomaczenia hr. W. Bobrowskiego p. n. *Julia.* W głównych rolach wystąpią p. Rapacki, p. Nowakowska i p. Benda.

— Wydział krajowy ogłasza teraz dopiero postanowienia swoje zapadłe w sierpniu i wrześniu, oczywiście w ulubionej formie wyciągów z protokołów. Gdyby Wydział krajowy miewał posiedzenia swoje publiczne, obowiązkiem byłoby dzienników zdawać natychmiast sprawę z jego czynności; skoro zaś tak nie jest, a Wydział jako władza autonomiczna ma obowiązek zdawać sprawę przed publicznością przynajmniej z rezultatów czynności swoich, słusznie więc domagać się wolno, aby rezultata te natychmiast bywały podawane do wiadomości publicznej.

— Sąd wyższy we Lwowie mianował p. Tytusa Leimsnera oficyała sądu krajowego we Lwowie, oficyałem sądu wyższego tamże, a p. Józefa Pakosza, akcesistę sądu obwodowego w Tarnopolu, oficyałem sądu krajowego we Lwowie.

— Donoszą nam z Warszawy, że czasopismo *Ekonomista* zmieniwszy obecnie redakcyę, ma wychodzić regularniej i będzie się zajmowało sprawami administracyi, statystyki i ekonomii politycznej, jak dotychczas, a obok tego również otwiera pole dla artykułów traktujących o sprawach samorządu i ekonomicznego rozwoju Galicyi. Jedyne to pismo ekonomiczne w całej Polsce bardzo mało daje się widzieć w Galicyi, a zasługuje na większe rozpowszechnienie.

— W Brzesku w powiecie Tarnowskim d. 20 października zgorzał młyn parowy będący własnością dziedzica majątku tego, hr. Wita Żeleńskiego. Ogień miał być podłożony. Spaliły się dom mieszkalny, skład zboża i mąki, a machina parowa zupełnie zniszczona. Szkoda wynosi około 30,000 złr. Oprócz miejscowych sikawek, przybyły w pomoc sikawki z Okocima i Słotwiny, lecz dla braku wody ratunek był bezskuteczny. Ten brak wody był też przyczyną, że młyn nie mógł zostawać ciągle w ruchu.

— W Kijowie było już 103 wypadków cholery, z tych 41 śmiertelnych.

— Wystawa powszechna obrazów w Monachium zamkniętą została d. 31 października.

— Trzęsienie ziemi nad Renem może się policzyć do osobliwych zjawisk natury. Otóż począwszy od 30go października wieczór do 1go listopada rano, w ciągu 60 godzin naliczono przeszło 30 ruchów w Hesyi i Nassau, w miastach Darmstadt, Frankfurt, Wiessbaden, Moguncya, Gerau i t. d. W tem ostatniem miasteczku były najsilniejsze wstrząśnienia, skutkiem których nawet kominy się zawaliły, a mieszkańcy pouchodzili w nocy z domów. Najsilniejsze wstrząśnienia w Darmstadzie i Frankfurcie wypadły d. 1 listopada o 4ej i 6ej rano.

— *Constitutionnel* z 31go października donosi, że książę Metternich zupełnie wyzdrowiał z rany otrzymanej w pojedynku.

— Bank w Zürich wyznaczył 10,000 franków nagrody za schwytanie kasyera swego Emila Schärr, który d. 1 października zemknął, zrządziwszy bankowi szkody na 200,000 fr. przez sfałszowanie i przeniewierstwo.

— Dnia 2 listopada przed południem kilkakrotnie śnieg, po południu chmurno. Termometr doszedł do + 2°.4 od + 0°.3 R. Barometr po południu zaczął szybko opadać; o godzinie 6ej rano dnia 3 listopada stan jego był 325.42, termometru + 4°.1 R. Wiatr zachodni chwilami dość silny.

— We czwartek dnia 4 listopada, Śgo Karola Boromeusza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie:

Kategorya handlowa: Jan Klein, kupiec we Lwowie i właściciel fabryk, Józef Breuer, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki, Jan Wallach kupiec we Lwowie, Robert Doms, kupiec we Lwowie i właściciel fabryk, Adolf Herz, kupiec we Lwowie, Szulim Samuely, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki, A. O. Miesses dyrektor banku we Lwowie, Dawid Goldbaum, kupiec we Lwowie, Edward Gebhardt, kupiec we Lwowie, Ozyasz Nierenstein, kupiec we Lwowie, Hersz Kindler, kupiec w Stanisławowie, August Szellenberg, kupiec we Lwowie, Karol Wild, księgarz we Lwowie, Abraham Ranunkel kupiec w Samborze, Samuel Klärman, kupiec we Lwowie, Izydor Rozin, kupiec we Lwowie.

Kategorya przemysłowa: Zygmunt Moser, lndwisarz we Lwowie, Zygmunt Rucker, aptekarz we Lwowie, Józef Baczewski, fabrykant rosolisów we Lwowie, Jan Stromenger, siodlarz we Lwowie, Wilhelm Penther, zegarmistrz we Lwowie, Izrael Hauptmannf, fabrykant skór w Bolechowie.

Kategorya wielkiego przemysłu: Józef Engel, architekt we Lwowie, Piotr Mikolasz, aptekarz we Lwowie i właściciel fabryk.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go listopada.

HOTEL SASKI: Hr. W. Morawski właśc. dóbr z Poznańskiego, Władysława Kiernicka właśc. dóbr z Galicyi, Jan Endlicher urzędnik z Subersdorfu, hr. Krystyna Stadnicka właś. dóbr z Galicyi, Emanuel Rozenzweig z Wiednia, Adolf Reiffer inżynier z Wiednia, Franciszek Rylski wł. dóbr z Galicyi, J. Płaziński naczelnik powiatu z Chrzanowa, B. Eriss pułkownik od huzarów z Tarnowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 października. Wszystkie dzienniki demokratyczne, wyjąwszy *Rappel* i *Reveil* powstają przeciw wybieraniu deputowanych nie składających przysięgi. *La Patrie* mówi, że gwardya narodowa ruchoma zostanie utrzymaną, ale organizacya jej ulegnie zmianie. *Reveil* poczytuje doniesienie *Gaulois* za bezzasadne, jakoby komitet pomnika Baudina zamierzał odbyć poświęcenie jego na cmentarzu Montmartre d. 2 listopada.

Paryż 31 października. *Le Public* nazywa bezzasadną pogłoskę o recydywie choroby Cesarza. Cesarz miał tylko w piątek słabe cierpienie reumatyczne i zamierzył udać się dziś na polowanie.

Florencya 31 października. Posadę prefekta Neapolu opróżnioną przez powołanie Rudiniego na ministra spraw wewnętrznych, ofiarowano margr. Afflitto. Podsekretarstwo stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych otrzymał Gerra. *Nazione* twierdzi, że rząd włoski nie miał dotąd powodu zajmować się kandydaturą księcia Genueńskiego na tron hiszpański. Dziennik ten radzi odmówić przyjęcia tronu. Listy z Sardynii donoszą o mordach i rabunkach dokonywanych przez liczną, szeroko rozgałęzioną bandę rabusiów, tak iż mienie i życie mieszkańców zostaje w niebezpieczeństwie.

Florencya 31 paźdz. *Correspondance italienne* utrzymuje, że spór turecko-egipski stracił swoją natarczywość. Jedyny jeszcze punkt sporny tyczy się prawa zaciągania pożyczek. Skoro Egipt umową pożyczkową z r. 1868 wyrzekł się prawa zaciągania pożyczek przez lat cztery, zatem dalsza dyskusya jest w tej chwili zbyteczna. W takiem stadium uspokojenia, wpływy pokojowe i pojednawcze idee wysokich osób zwiedzających obecnie Wschód, prawie z pewnością mogą oczekiwać skutku pomyślnego.

Florencya 1 listop. Sąd apelacyjny w Genui uznał zapisy na szkoły klasztorów zniesionych za własność funduszów szkolnych a nie skarbu publicznego.

Messyna 31 października. Pruski radzca legacyjny bar. Keudell wraz z innymi urzędnikami pruskimi wsiadł tu dziś na okręt, udając się do Egiptu.

Konstantynopol 31 paźdz. Cesarz Jmć Austryacki znajdował się dziś na mszy w kościele maryackim na Pera, którą celebrował biskup francuski. Po mszy Cesarz Jmć był na śniadaniu u posła austryackiego bar. Prokesza, a potem zrobił wycieczkę do Skutari na brzegu azyatyckim i stamtąd konno przejażdżkę do „Słodkich Wód.“ W Skutari oglądał Cesarz koszary i szpital. Najpiękniejsza pogoda sprzyja pobytowi cesarskiemu.

Konstantynopol 1 listopada. Cesarz austryacki odwiedził wczoraj teatr, gdzie dawano operę „Favorita.“ Ulice były uroczyście oświetlone i pełne natłoku. Cesarz witany był wszędzie z zapałem. Dziś o 10ej rano Cesarz oglądał arsenał artyleryi. Po śniadaniu jedzie do Bujukdere i stamtąd udaje się konno do starych wodociągów belgradzkich. O 6ej wieczorem będzie obiad, a o 8ej odjazd do Aten.

Washington 1 listopada. Dług publiczny zmniejszył się w ciągu października o 7½ milionów dolarów. Minister skarbu Boutwell zawiadomił, że w listopadzie w podobny sposób będzie wykupywał bony skarbowe za złoto.

Sejm trwa dalej. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu miały się toczyć, jak donoszą, obrady nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej w kwestyi rezolucyi. Nie mamy jeszcze o tem szczegółów; sądząc wszakże z usposobień, jakie się na ostatniem zebraniu koła sejmowego przedstawiały, nie prędko należy się spodziewać rezultatu. Nikt go przewidzieć nie zdoła, a z tego co piszą zdawałoby się, że wypadek będzie przypadkiem. Jedni nie chcą żadnego adresu, dla drugich projekt adresu przemawia za zamachem stanu, lub też za wysłaniem warunkowem, to znów jest zbyt federalistyczny. Smolka i jego stronnicy, którzy nie bywali w kole sejmowem, równie jak tak zwani mamelucy, którzy po oświadczeniu, iż mandatów delegacyjnych nie złożą, na tych zebraniach poselskich bywać zaprzestali (czego im za złe mieć nie można), nakoniec rezolucyoniści mają z poprawkami wystąpić. Nie będą to ściśle biorąc poprawki, ale wnioski zmieniające zupełnie projektowaną uchwałę. Smolkiści wniosą niewysłanie, rezolucyoniści zdaje się wysłanie warunkowe, mamelucy podobno zaniechanie adresu, a za kim pójdą Rusini, dotąd niewiadomo... Ktoż jest w stanie przejrzeć ów chaos, kto zdoła w nim interesu kraju dopatrzeć?... A przecież wartoby go z oka nie spuszczać i niepoświęcać innym widokom, bo położenie coraz większych względów wymaga, a chwila coraz groźniejszą przybiera barwę.

Wbrew wszelkim doniesieniom przeciwnym, pisze nam dziś korespondent wiedeński, że rząd austryacki wyjednał sobie w Konstantynopolu pozwolenie do przekroczenia terytoryum tylko ściśle tureckiego; o Czarnogórze zaś mowy nie było, gdyż wiadomo w Wiedniu, że przekroczenie terytoryum czarnogórskiego pociągnęłoby za sobą całą kampanię dyplomatyczną. *Indépendance belge* dosyć wyraźnie dała do zrozumienia, że Rosya nie mogłaby zezwolić na przekroczenie Czarnogóry ze strony wojska austryackiego. *Nowa Presse*, lubo pierwsza donosiła o pozwoleniu najścia Czarnogóry, dziś zamieszcza telegram z Konstantynopola, który tylko wspomina o środkach ostrożności przez Portę na granicach Dalmacyi przedsięwziętych.

Rada państwa ma być otwartą d. 2 grudnia.

Starania robione około unii kościoła bułgarskiego z Rzymem zeszły na niczem, odkąd wpływ francuski na Wschodzie zmniejszył się z upadkiem powstania polskiego i skutkiem nieudolności Kuzy. Rząd turecki przyznał natomiast duchowieństwu bułgarskiemu niejakie przywileje, aby je powstrzymać od związku z Rosyą. Metropolita serbski trzymał się dotąd zdala od wpływu rosyjskiego, gdyż pragnął nie zniechęcać ku sobie gabinetu węgierskiego, liczył bowiem ciągle na uznanie patryarchatu belgradzkiego za najwyższą powagę kościelną dla południowych Słowian węgierskich. Obecnie zaś zjeżdżają się w Petersburgu arcybiskupi greccy różnych obrządków, jako to patryarcha gruzyjski, metropolici serbski i czarnogórski, biskupi rumuńscy. Rząd rosyjski bowiem stara się, aby wszystkie kościoły wschodnie uznały zwierzchnictwo synodu petersburskiego i arcykapłaństwo Cara.

Wiadomo, że odkąd król Fryderyk Wilhelm III ogłosił się, że tak powimy, papieżem protestanckim, bo najwyższym prawodawcą wszystkich połączonych za jego rozkazem gabinetowym wyznań protestanckich, jego następca pomimo że nie podzielał tych zapatrywań się świeckich a właściwie politycznych, na sprawy kościoła, wszelako utrzymał się przy władzy naczelnictwa, gdyż była ona dogodnem narzędziem władzy królewskiej. Dzisiejszy król uważa się niemniej za arcykapłana, nie daje się koronować, lecz sam bierze koronę „ze stołu bożego.“ W moc tej władzy kościelnej, którą królowie pruscy sobie przywłaszczyli, król Wilhelm I rozpisał dzień modlitwy. Akt ten kościelny władzy świeckiej, datowany jest z Baden Baden d. 21 października, na dowód, że wśród dworskich i kąpielnych rozrywek nie przepomniał król o swojej godności głowy kościoła przez swego ojca zreformowanego. Akt ten brzmi:

„Wielkie ruchy za naszych czasów w życiu religijnem ludów i pojedynczych ludzi, które zniewalają do ważnych postanowień, oraz zadania, które stawiają kościołowi ewangielickiemu naszej ojczyzny, są widoczne dla każdego, i upominają nas, abyśmy błagali pomocy wszechmocnego Boga. Wolą przeto jest moją, aby odbył się nadzwyczajny dzień modlitwy w kościołach ewangielickich mojego kraju, dla uzyskania błogosławieństwa bożego na ważne mające się wkrótce odbywać narady nad urządzeniem naszego kościoła ewangelickiego, a zarazem dla uproszenia Boga o utrzymanie kościoła ewangelickiego wśród wszelkich zagrażających mu niebezpieczeństw i dla wzmocnienia jego wspólnictwa w sobie i z ogólnem chrześciaństwem. Naznaczyłem dzień 10 listopada, jako dzień urodzin Dra Marcina Lutra na tę kościelną uroczystość i polecam ministrowi spraw duchownych i naczelnej radzie kościelnej, aby zarządziła co wypada. (podpis.) *Wilhelm.*“

Na wczoraj obawiano się w Paryżu zamieszek na cmentarzach, jak to już było w roku zeszłym z powodu uwieńczenia grobu Baudina, deputowanego poległego podczas zamachu stanu na barykadach. Z dniem rozpisania wyborów uzupełniających w Paryżu i Wandei, rozpoczyna się okres agitacyi wyborczej i zebrań przedwyborczych, które mogą się odbywać aż do dnia 17 b. m., tj. na pięć dni przed wyborami. Wobec rozpadnięcia się opozycyi, rząd czuje się dość silnym. Skrajni czyli „górale“, biorąc to słowo z czasów rewolucyi, radzą wybierać „nieprzejednanych“, to jest tych, którzy nie składali przysięgi, a takimi są: Wiktor Hugo, Barbès, Ludwik Blanc, Ledru Rollin, Michelet, Pyat, Edgar Quiné, Schoelcher, Rochefort. Umiarkowani nie widzą korzyści z demonstracyi, gdyż chcieliby oni opozycyi praktycznej, walki otwartej z rządem, mogącej przynieść zdobycze wolności, lecz nie walki na zabój, bezwzględnej, kończącej się albo rewolucyą albo zamachem stanu. Kandydatami stronnictwa umiarkowanego są Picard (brat deputowanego), Emanuel Arago, Hérold, Lavertujon, Carnot, Pasquet, Terme.

Ministerium angielskie miało według *Daily News* zajmować się d. 30 z. m. sprawą agraryjną w Irlandyi. Minister irlandzki w gabinecie Chichester Fortescue ma przedłożyć projekt reformy stosunków dzierżawnych, na mocy którego właściciel ziemi obowiązany będzie wynagrodzić dzierżawcę po upływie dzierżawy, za budynki, a w razie zerwania z nim kontraktu, za stracone korzyści. Wiadomo, że dotychczas rolnicy czyli dzierżawcy opuszczając dzierżawę zostawiali na gruncie budynki, które zwykle są własnością ich a nie właścicieli ziemi, oraz tracili prawo do wynagrodzenia za wszelkie ulepszenia w gospodarstwie zaprowadzone.

Weekly Register, tygodnik katolicki, donosi, że w piątek udaje się do Rzymu arcybiskup Manning, a za nim udadzą się tam niebawem wszyscy inni biskupi angielscy oprócz dwóch, z których jeden jest chory, a drugi w wieku bardzo podeszłym.

Bar. Heydt zupełnie usunąć się pragnie od spraw publicznych, gdyż jak donosi *Gaz. krzyżowa*, wyjeżdża na południe.

Donieśliśmy już, że ostatniemi czasy zaczęto w Paryżu powątpiewać, czy Sułtan pojedzie do Egiptu na otwarcie kanału Suezkiego. Zdawałoby się jednak, że skoro wyjechali już tam Cesarz Austryacki i Cesarzowa Francuzów, Sułtan postanowił tę podróż zaniechać. *La Patrie* pisze o tej podróży Sułtana:

„Najświeższe depesze z Konstantynopola mówią, że kilku członków ciała dyplomatycznego usiłowało energicznie skłonić Sułtana do zaniechania podróży do Suezu. Aż do tej chwili nie wydano wprawdzie żadnego przeciw-rozkazu a przygotowania nie ustają, wszelako, jak słychać, Porta ma na nowo naradzać się w tym względzie i postanowienie swoje objawić d. 3 listopada. W razie, gdyby Sułtan zaniechał podróży do Egiptu, wicekról udałby się niezwłocznie do Konstantynopola, aby Sułtanowi podziękować. Taki układ, o którym mocarstwa otrzymałyby zawiadomienie, i dałyby stosowne polecenia swoim reprezentantom, położyłby prawdopodobnie koniec zajściu turecko egipskiemu.“

Jeżeli mamy w tych niejasnych słowach znaleźć jaką myśl ukrytą, to chyba to jedno dałoby się wyciągnąć, że Sułtan przybywając do Egiptu dodałby większego nacisku swoim prawom zwierzchniczym, bo on byłby w Egipcie gospodarzem, który przyjmuje gości europejskich; gdy tymczasem pod nieobecność Sułtana, gospodarzem u siebie byłby wicekról. Wszelako spór egipsko turecki niema żadnego związku z otwarciem przekopu Suezkiego, leży on w odmawianiu przez Sułtana wicekrólowi prawa układania budżetu, zawierania traktatów, utrzymywania dowolnej siły zbrojnej i zaciągania pożyczek.

Morning Post powątpiewa również, aby Sułtan przybył do Egiptu. Natomiast *Mémorial diplomatique* zapowiada podróż Sułtana, oraz, że tenże będzie prezydował przy otwarciu kanału Sueskiego.

Do *Gaz. Kolońskiej* piszą z Paryża, że wicekról poczytałby podróż Sułtana za akt nieprzyjacielski, a Cesarzowa przed odjazdem swoim ze Stambułu, miała oświadczyć, iż wróci bezwłocznie do Francyi, skoroby Sułtan przyjechał.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 3 listopada. Wczoraj wieczorem sprawozdanie Krzeczunowicza o ustawie podatku gruntowego. Grocholski wnosi przejście do porządku dziennego. Głosowano imiennie: 46 za; 62 (przeważnie rezolucyoniści) przeciw. Przy rozprawie szczegółowej wnosi Grocholski zamiast uchwał komisyi, zastrzeżenie sejmowi praw podług § 24 statutu krajowego. Przyjęto. Wnioski komisyi upadły.

Dziś wniesiona sprawa rezolucyi. Smolka ponawia wniosek, który postawi w rozprawach szczegółowych. Borkowski, widząc źródło złego w drugim marcu, jest za wysłaniem rezolucyi, niewysłaniem delegacyi, nie przesądzając, jak Smolka, przyszłemu ustrojowi monarchii. Kabat za uchwaleniem rezolucyi punktami, przeciw ponowieniu ogólnemu. Wodzicki Henryk broni adresu. Zapisani przeciw wnioskowi komisyi: Wężyk, Boczkowski, Tyszkowski, Młocki, Czemeryński, Rutowski, Kowalski, Hoszard; za wnioskiem: Koźmian, Smarzewski. — Kamiński z powodu nieuwzględnienia petycyi stanisławowskiej zamierza złożyć mandat poselski. Wieczorem posiedzenie. Smolka imieniem swego stronnictwa oświadcza, że się wstrzyma od wyboru delegacyi.

Tryest 3 listopada. Nowy komendant południowej Dalmacyi hr. Gotfryd Auersperg właśnie odpłynął do Kotaru statkiem parowym „Australia“. Równocześnie odpłynęło tam także 400 urlopników.

Zadar 3 listopada. Tutejszy wojskowy magazyn z licznemi zapasami żywności, bez ratunku jest straconym w skutek wybuchu ognia w nocy.

Zadar 3 listopada. Tutejszy magazyn z zapasami żywności przy *Porta fiumera*, który spłonął zeszłej nocy, zawierał przeszło 250 cetnarów słoniny, wielkie zasoby wiktuałów, cukru i kawy. Sądzą, że ogień umyślnie był podłożony.

Kotar 2 listopada. Batalion strzelców, pułk Ernesta i kompania inżynieryi z lekkiemi działami rakietowemi pod wodzą pułkownika Fischera wyruszyły z Trinity i po trzechgodzinnej walce zmusiły powstańców do odwrotu aż do Sutwary. Jenerał-major Dormus bez oporu dotarł aż do Pobergje. — Ranny kapitan Böhm umarł. (Trinita leży na południe od Kotaru na samej granicy czarnogórskiej, powstańcy przeto cofnąć się musieli do Sutwary w głąb kraju dalmackiego. Pobergje leży na północ od Buduy w Żupie *Red.*)

Paryż 3 listopada. Mnóstwo osób zwiedzało cmentarze i na groby Cavaignaca i Baudina składało wiele wieńców. Spokojność nigdzie nie była naruszoną.

Florencya 3 listopada. *Opinione* donosi, że zjazd Cesarza Austryackiego z królem Włoskim nastąpi w Brindisi 27go albo 28 listopada. Cesarz będzie miał przy sobie prezesa ministrów i cały wojskowy orszak dworski.

Kursa. Wiedeń 3 listop. godzina 2 minut 4 5% zjednoczony dług państwa 59.45. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·15. — Losy z roku 1860 94·—. — Akcye banku 709. — Akcye kredytowe 234.—·— Londyn 124·25. Srebro 122·—— Dukat 5·91. — Lombardy 250·25. Losy z roku 1864 114·75 —— Akcye franko-austr. 92·—— Napoleony 9·93 —.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 235.—— —Akcye kol. Lwow. Czerniow. 194·—.— Akcye kol. północ. wschod. 154·—.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 86·— —Akc. banku jeneral. 44·—.— Renta w srebrze 69·10 — Akc. anglo-banku 231.—. — Akc. kolei rząd. 371·—.—. Oblig. indemn. gal. 72·30. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 110.— Akc. kol. siedmiogrodz. 161.50 Akc. kol. Rudolfa 159·— Akc. kol. Pardubic. 158·— Akcye kol. północn. 209.—. Tramway 136·50 Akc. banku budowy 51·25 Akc. kol. wschod. 82·50.— Akc. kol. Afföldskiej 163·25. — Akc. bankn anglo-węgierskiego 85·—. (Usposob. giełdy: słabe.)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 2 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92	89¼
Bankn. pol. 100 złr.	448	438
Ruble ros. za 100 rsr.	153	151
Talary pr. za 100 tal.	184	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81
Srebro nowe austr.	123	121½
Dukat ważny	5 96	5 82
Napoleon d'or	10 2	9 70
Półimperyały rosyj.	10 12	9 90
4% gal. listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „	90½	89½
Obl. „ indemniz. „ z kup.	72	71
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	236	230
„ L. Cz. z całą wpł.	196	190
Listy. aus. zak. kr. z.	90 25	90 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	88 50	87 59
Wiedeń 2 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 10	60 —
5% „ sreb.	69 70	69 60
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 50	93 —
„ „ czeskie	91 50	90 50
„ „ węgiers.	82 —	81 75
„ „ galicyj.	73 50	72 50
„ „ bukow.	73 50	72 50
„ „ siedmg.	75 50	74 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 —	104 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 80	98 40
4% galicyjskie	80 —	79 —
5% „	91 —	90 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	93 —	92 —
5% węgierskie. los.	92 50	91 50
5% zakł. kred. austr.	108 50	107 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 25	89 75
5% Domin. pań. 120 fl.	117 —	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	241 —	240 —
„ „ „ 1854	89 50	88 50
„ „ „ 1860	93 60	94 40
„ „ „ 1864	116 50	116 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	156 25	155 75
„ żegl. par. na D	91 50	90 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	31 —	33 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	711 —	709 —
Zakładu kredytow.	237 —	236 50
Żeglugi par. na Dun.	547 —	545 —
Kolei półn. Ferdynan.	2110	2105
„ rządowej fr.-a.	374 50	373 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	180 50	180 —
„ Pardubickiej	159 —	158 —
„ południowej	251 —	250 75
„ Galicyjskiej	235 75	235 25
„ Czerniowieckiej	194 —	193 —
Kol. węg. półn. wsch.	155 25	154 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 25	159 75
Akc. kol. Alf. finmań.	164 50	164 —
„ „ Kosz.-Bogum.	54 25	53 50
„ „ Siedmiogrodz.	162 —	161 50
„ „ Cisańskiej.	241 —	240 —
„ „ Wschod. węg	84 25	83 75
Akcye Bank. ang. au.	236 —	235 —
„ angl. węg.	90 —	89 —
„ Zakł. kred. węg.	80 50	79 50
„ banku frank. austr	93 —	92 50
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	46 —	45 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	88 —	87 —
„ dla obrot. ogól.	111 —	110 50
„ Tow. han. pł. leś.	44 —	43 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
„ (Emis. 1862) „ „	88 50	87 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 —	135 50
„ Emis. 1867 „	135 —	134 —
Kol. połud. St. 500 fr.	116 75	116 25
„ Bony 1870-1874 6%	243 —	242 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	100 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 50	95 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 —	80 —
„ Emisya 1867.	89 50	89 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 75	87 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 50
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Walúty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 94	5 93
Złoto al marco	5 92	5 90
Napoleondory	9 95	9 94
Fryderyki	10 40	10 40
Luidory (niemieckie)	10 15	10 5
Suweryny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 —
Srebro, kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83¾	1 83
Lwów 30 paździer.		
Dukat holenderski	5 88	5 78
„ cesarski	5 91	5 83
Półimperyał rosyjski	10 22	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 53¾	1 52¾
Talar pruski	1 82½	1 81¼
Listy z. To. kr. gal. 5%	90 50	90 —
„ 4%	80 —	79 25
Listy zast. banku hip.	88 75	88 —
Obligi indem. b. kup.	73 50	72 90
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	237 50	235 50
„ lwow.-czer.	199 50	198 —
Akcye Banku hip. gal.	98 —	— —
Warsz. 30 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 26	90 84
„ 2 ser. „	90 26	89 76
kupon „	— —	1 41½
Listy likwidac. „	75 25	74 95
kupon „	— —	1 65⅝
Pożyczka r. 1864 „	— —	— —
r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp. „	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

E. KOHLSDORFFER,

Malarz, Pozłotnik i Sztukator
w Glewicach,
ulica Raciborska pod L. 56,
poleca się Szanownemu Duchowieństwu do wykonania wszelkiego rodzaju

Malarstwa kościelnego,

trwałego pozłacania, wiernie naturalnego marmurowania olejnego, lakierem i gipsem w ołtarzach i t. d.

Niemniej polecam się do wykonywania ram baroque do zwierciadeł i obrazów, stołów pod zwierciadła, ozdobnych ram do firanek, pająków i lichtarzy ściennych, jako też bronzowania, lakierowania i pozłacania na drzewie, glinie, gipsie, kamieniu, żelazie i metalu. — Wszelkie uszkodzone pozłocenia, jako też malowidła odnawiam pięknie i tanio, werniksuję na drzewie żelazie.

Przez moją długą praktykę jestem w stanie każdą zdarzyć się mogącą robotę kościelną wykonać w prawdziwym stylu kościelnym. Rzetelność jako też niskie ceny, mogę wieloma świadectwami uskutecznionych robót udowodnić.

WODA Dra JACKSON

w Paryżu,

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jacques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brun. Miczyńskiego) — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1689-5-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w apteae „pod Barankiem" p. *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza,* — w Brodach w apteze p. *Kullaka* — w Warszcwie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (16888-5 28

Książęco - Brunświcko - Luneburski Rząd krajowy, potwierdził i poręczył najnowsze wielkie

Losowanie premij

jednego Miliona pięćkroć ośmdziesiąt tysięcy pięćset talarów, lub dwa Miliony 765.875 złot. reńskich.

Kapitał zakładowy będzie za pomocą ciągnień wygran wedle planu interesentom z rządowem zaręczeniem odpłacony.

25.000 wygran przychodzą w paru miesiącach do pewnego rozstrzygnienia, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane:

talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10 000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.500, 130 po 1.000, 400 i t. d.

albo zł. reńsk. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 26.250, 21.000, 17.500, 14.000, 10 500, 8.750, 7.000, 5.250, 3.500, 2.625, 1.750, 700 i t. d.

Tylko wygrane wyciągnięte będą, a wypłata tychże następuje natychmiast po każdem ciągnieniu, albo przez bezpośrednią przesyłkę lub na żądanie interesowanych przez nasze stosunki ze wszystkiemi większemi targami w Austryi.

Już w d. 9 p. m. rozpoczynają się najbliższe ciągnienia wygran.

1 ćwiartka or. losu państ, koszt 1·75
1 połówka dto dto 3·50
1 cały oryg. los państ. dto 7·—

i takowe rozsyłamy *natychmiast* po otrzymaniu odpowiedniej kwoty. Do każdego zamówienia dołączamy bezpłatnie urzędowy Plan gry, a po odbytem ciągnieniu urzędowy wykaz wygran.

Domowi naszemu ogólnie znanemu *z wypłacania najliczniejszych i najznaczniejszych wygran,* powierzyły tutejsze książęce władze *Główny Debit* tych oryginalnych losów państwa, dla tego urządziliśmy się w ten sposób, że wszelkie nawet najmniejsze polecenia w najodleglejsze strony *natychmiast* wypełniamy.

Bez kwestyi można rachować na ogromny współudział w tem przedsiębiorstwie założonem na rzetelnej podstawie, uprasza się więc nawet dla *bliskiego ciągnienia,* wszelkie polecenia *jak najrychlej* przesyłać podpisanemu Domowi. (1824-1-8)

S. Steindecker & Comp.
„Bank- und Wechselgeschäft
in Hamburg."

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskjego)pod firmą Brunona Miczyńskiego) — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka. (1308-22)

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczy, przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. (1311-16-)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) · we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.

Gra z brunświckiem i losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70,000, 35,000, 26.250, 21,000, 2 po 17,500, 14,000, 10,500, 3 po 8,750, 6 po 7000, 3 po 7250, 14 3,500, 23 po 2,625, 130 po 1,750, 7 po 875, 210 po 700, 17 po 525, 331 po 350 i t. d. potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premiów

potwierdzonem i poręczonem przez książęco

Brunświcko-Luneburski rząd

w kwocie

2 Milion. 765.875 złr. srebrem,

które się odbędzie
d. 11 i 12 Listopada r. b.

Na to losowanie zalecam z mego zawsze szczęśliwego debitu całe kwity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe promesy,** gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie,** niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (1706-8-)

Maurycy Schlesinger,
Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka. (1307-)

Biblioteka najciekawszych Powieści i Romansów

wychodzi w pięcio-arkuszowych zeszytach trzy razy miesięcznie i podaje we wzorowych przekładach utwory najznakomitszych autorów zagranicznych. W pierwszych zeszytach, wyszły *„Pamiętnik księżnej Caracciolo"* z włoskiego, i powieść członka francuskiej akademii *Oktawiusza Feuiletta* p. t. *„Hr de Camors."* W zeszycie 4ym z dnia 19 Listopada r. b. ukończy się druk *„Pamiętników"* i natychmiast rozpocznie się druk ślicznej hiszpańskiej powieśct *Fernand Cabellero* p. t. *„Klemencya."*

Papier jest piękny. — Druk ścisły, ale bardzo czytelny.

Przedpłata wynosi na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 10 złr. w. a., półrocznie 5 złr., **kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr.** w. a.

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia ***Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie,*** — oraz wszystkie Księgarnie na prowincyi i Urzęda pocztowe.

W bieżącym kwartale skończą się *„Pamiętniki" Hr. de Camors i Klemencya,* a rozpocznie się druk najznakomitszej powieści *Dickensa* pp. *Klub Pikwika* z angielskiego. (1865 1-2)

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIIE.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o $^1/_3$ część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.
Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.
Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868. (1633-7-16)

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp. profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

Ceny częściowe dla całej Austryi:

Słoik 1 funt ang.	słoik $^1/_2$ funt. ang.	słoik $^1/_4$ funt ang.	słoi $^1/_8$ funt. ang.
po **5 złr. 80 ct.**	po **3 złr.**	po **1 złr. 80 ct.**	po **92 cent.**

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund" am hohen Markt, Nr. 1. ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schottengasse Nr. 1.

W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa*** i ***J. N. Waltera.***

Dominium Radłów

zawiadamia niniejszem interesowanych, iż w dniu 8 listopada r. b. przed południem wydzierżawionemi będą w drodze licytacyi publicznej, w kancelaryi ekonomicznej odbyć się mającej, dochody z **propinacyi:**

W Biskupicach, Wol-Rudzie, Niwce, Łętowicach, Biadolinach, Bielczy, Borzęcinie, Niedzieliskach, Rajsku, Woli Radłowskiej, i na Brzeźnicy.

Oznajmia się zarazem, iż tylko tacy z dotychczasowych propinatorów do licytacyi przypuszczeni będą, którzy z tytułu zawartych kontraktów z zapłatą czynszu dzierżawnego nie zalegają, i wszystkim przyjętym zobowiązaniom zadość uczynili.

Oprócz powyższego dochodu z propinacyi przypuszczonemi będą równocześnie w dzierżawę dochody: **z przewozu na Dunajcu w Biskupicach, z myta** mostowego **w Bielczy i Borzęcinie** — nakoniec **z rybołowstwa** na jeziorach Radłowskich.

Radłów dnia 14 października 1869. (1781. . 3)

Międzynarodowa wystawa w Amsterdamie 1869.

Towarzystwo Liebiga Ekstraktu mięsnego

znowu otrzymało tak jak na wszystkich poprzednich wystawach najwyższe odznaczenie, a mianowicie:

wielki Dyplom honorowy
(mający pierwszeństwo przed złotym medalem).

Publiczność raczy w tem uznać nowy dowód wyborniejszej jakości Ekstraktu wyrabianego przez podpisane Towarzystwo, w porównaniu ze wszystkiemi podobnemi w handlu będącemi produktami, a niniejszem proszoną jest o zwracanie uwagi na certyfikat z podpisami panów profesorów barona J. von Liebig i Dra M. Pettenkoffer i być pewną, że nabyła prawdziwy Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga. (1777-3-4)

Liebig's Extract of Meat Compagnie (Limited).
Londyn w Październiku 1869.
43, Mark Lane.

Tysiące ludzi przez **zręczne operacye na giełdzie** osiągnęło szybko i bez trudów bogactwa, które ich najśmielsze oczekiwania przewyższyły, — tak iż co dzień widzimy pod tym względem najznakomitsze wypadki. Czy ten korzystny interes ma być tylko dla pewnego koła wybranego? Aby z dala stojącemu prywatnemu człowiekowi umożebnić udział, urządziłem **Kantor dla interesów giełdowych,** gdzie **każdy** (w Wiedniu lub na prowincyi) małą wkładką 100 do 200 złr, z podwyżki lub zniżki papierów, może ciągnąć korzyści, nie kupując sam tych papierów. Zapraszam więc tę Szanowną Publiczność, **szczególniej teraz przy obecnych bardzo zniżonych kursach,** do łaskawych poleceń, które szybko i rzetelnie wypełniać będę. — Programy bezpłatnie. — Wyjaśnienia udzielam jak najchętniej.

(1642-16 89) ***Karol Stein,*** *Comptoir für Börsengeschäfte,* **Wien I.,** *Tiefer Graben N. 17.*

Nowo urządzony Skład rozsyłkowy

butelkowego Piwa wywozowego M. GOLDSCHMIDA w Klein-Schwechat pod Wiedniem.

Znaczny odbyt Piwa butelkowego, jaki w przeciągu niewielu lat w Wiedniu się rozwinął, najlepiej poświadcza praktyczność tego sposobu przesyłania.

Dla wywozu jeszcze mało co zrobiono, a temu zadaniu w tej nadziei się oddaję, że moje staranie nie pozostanie bez zasłużonego uznania. (1801-2-12)

Aby znanych celujących własności **Schwechackiego piwa,** które swoją sławę rozniosło daleko po za granice kontynentu, nie osłabiać, będą piwa dla mojego rozsyłkowego Składu — nie tak jak dotąd się działo dla miejscowej potrzeby w Wiedniu i jeszcze się dzieje — w bezpośredniej bliskości piwnic browarnianych w **Klein-Schwechat** nalewane. Przez ten sposób napełniania rozsyłki butelek z miejsca wyrobu w **Klein-Schwechat,** Piwo zatrzyma w sobie swą pierwiastkową świeżość i czystość, gdy takowe przy zamiejscowem napełnianiu często przez zmianę temperatury i t. p. alteracyom i osadzaniu podlega, co szkodliwie wpływa na jego przymioty.

Zalecając więc moje nowo urzędzone przedsiębiorstwo łaskawemu uwzględnieniu Szanownej Publiczności, ośmielam się oznaczyć następujące ceny z opłatną odstawą na dworzec kolei lub statek parowy:

½ massa wywoz. skład. piwa z butel. 25 c.
½ dto dto cesars. marcow, „ 27 „
½ dto dto piwa Bock „ 30 „
Bez kabzli cynkowej za but. o ½ ct. taniej.
W Wiedniu w obręb. rogatek o 1 c. drożej.
1 skrzynka na 48 but. za opako. złr. 1·30
1 dto na 24 „ dto „ 1·—

Za zwrot opłatnie do dworca kolei lub statku parowego:
Za próżne butelki od sztuki — 10 cent.
„ dużą skrzynkę dto 1 złr.
„ małą dto dto — „ 80 ct
potrącam.

Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Zamówienia, z dołączeniem zadatku, wypełniane będą bezzwłocznie za pobraniem reszty należytości.

HERBATY

L. Sroczyńskiego
w KRAKOWIE.

Ceny za funt wiedeński:
złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 4, 5, 6, 7 8, 10, 15 złr.

Okruchy ordynarne funt złr. 1
z najdroż. Herbat „ 2

Aby wybór mych Herbat zrobić przystępnym dla pp. Amatorów w całym kraju, postanowiłem od dzisiaj odstąpić **8% rabatu** przeznaczonego dla Ajentów, bezpośrednio **pp. konsumentom.**— Zamówione obstalunki wszelkiej ilości z cen powyżej oznaczonych, posyłam prócz rabatu franko. (1810-5-

Ceny każdego gatunku są oznaczone na paczkach moją firmą opatrzone.

Największy
MAGAZYN UBIOROW
E. Sameta w Wiedniu,
Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,
zaleca:

Ubiory jesienne
od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.
Paltoty zimowe . . . . „ 14 „
Surduty do polowania . „ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) . „ 8 „
Ubiory salonowe . . . „ 22 „
i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-13-40)

Ogrodnik, znający dobrze ogrodnictwo, życzy sobie znaleźć stosowne pomieszczenie. — Wiadomość pod Zamkiem pod L. 2, dom powroznika. [1829-2-3)

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28 30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ ankrowe o 15 kam. 35 44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym z palającym równocześnie świecę po 14 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „ (1374-23 100)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

JENERALNA AJENCYA

c. k. uprzywilejowanego

Banku handlowego Wiedeńskiego,

dla

sprzedaży produktów i towarów

w Krakowie,

ma zaszczyt niniejszem donieść, że

dalsze wpłaty

na noty tymczasowe akcyjne c. k. uprzywilejowanego Wiedeńskiego Banku handlowego dla sprzedaży produktów i towarów

przyjmuje bez kosztów od dnia 2 do 16 Listopada r. b.

Dotyczące konsygnacye wydają się bezpłatnie w Biórze jeneralnej Ajencyi w Krakowie, Rynek pod L. 50. (1861)

OGŁOSZENIE.

Po zrobionem oświadczaniu niewypłacalności fabrykanta Henry w Paryżu, ogłasza Konkurs, w skutek którego cały wiedeński komisyjny Skład **francuskich płócien** sprzedanym będzie **za trzecią część szacunku.**

Termin do sprzedaży rozpoczął się w Poniedziałek dnia 4 Października o godzinie 8 z rana i w dnie po sobie następujące:

Leinen und Wäsche-Bazar.

Wien, Stadt, Goldschmiedgasse Nr. 3, na dole, na pierwszem piętrze.

Równocześnie ogłasza Komisya Sądu konkursowego, następujący wykaz towarów, z tem dołożeniem, że cały Skład także częściowo po tych samych cenach sprzedanym będzie. Wszystkie pozostałe resztki Płócien, Ręczników, Szirtingów lub białych Perkali po 20 i 25 cent. za łokieć, dla natłoku sprzedawane będą tylko od 8ej do 10 z rana i od 6 do 8ej wieczór.

2,000 tuzinów prawdziw: francuskich chustek batystowych, z rozmaitami najgustowniejszemi koloro. szlakami, dla mężczyzn jako też i dla dam. Tuzin tylko złr. 4·80. Sprzedają się i po pół-tuzinie.

900 tuzinów praw. francus. białych płócien. Chustek do nosa, od najordynarniejszych do najcieńszych gatunków, cały tuzin po złr. 2, 2·50, 3, 4 do 6 złr. za tuzin. Sprzedają się i po pół tuzina.

130 tuzin. praw. bruksels. płócien.-batystow. Chustek do nosa dla mężczyzn i dam, najcięższy gatunek, Tuzin złr. 4·50, 5, 6, do 7 złr.

370 tuzinów franc. Chustek batystowych ze szlakami kolor. Tuzin po złr. 4·50 i 5·50.

500 tuzinów japońskich białych glas-batystowych Chustek z wytwornemi atlasowemi szlakami, każdy tuzin w pudełku. 12 sztuk z pudłkiem 5 złr.

200 tuzinów białych adamaszkowych Serwet do herbaty i deseru. Tuzin złr. 2. Serwetki do kawy kolorowe złr. 1·50.

500 sztuk białych płóciennych Obrusów na 6 osób, złr. 1·50.

300 tuzinów białych płóciennych Serwet stołowych, tuzin złr. 3 60.

350 tuzinów białych płóciennych Ręczników. tuzin złr. 4.

500 sztuk płóciennych Ścierek kuchennych, Sztuka 30 łokci 5 złr.

500 sztuk ciężkiej czysto-płóciennej Weby, ręcznego przędziwa na 12 koszul damskich 5/4 szer. po 17 złr., najcieńsza 20 złr.

600 sztuk 5/4 szer. Weby płóciennej, 46 łokci wiedeńsk 17 złr.

450 sztuk nader cienkiej belgijskiej Weby. płótno-batystowej 5/4 szerokości, 50 łok. wied., po 30, 35 do 40 złr.

350 sztuk 5/4 szer. Weby koronnej, 48 łokci wied., tak dla mężczyzn jak dla dam na koszule, na cienką pościel ciężki gatunek, po złr. 20, 24 do 27.

700 sztuk ciężkich płócien domowych z ryg-skiego lnu, najcięższy gatunek, 30 łokci wied., po złr. 8 50, 9, 9·50 do 11.

30,000 łokci Szirtingu, Perkalu, Płótna, białego Przędziwa w resztkach, po 20 i 25 centów łokieć.

Nakrycia stołowe, garnitury płócienne, drylowe, adamaszkowe, garnitur dla 6, 12, 18 i 24 osób. Serwety i Obrusy z jedwabnami deseniami za pół ceny.

5.000 sztuk koszul męzkich płóciennych, od najcieńszego do najzwyczajniejszego gatunku, dowolnej wielkości, dobrze leżące, po złr. 1 70, 2·50, 3·50 do 5 złr.

3.000 sztuk Koszul białych i kolorowych, szirtingowych, najnow. kroju, pierwsze z gorsem w zakładki, drugie z najnowszemi deseniami, po złr. 1·50, 2·50, 2·80 do 3.

5.000 sztuk Koszul damskich płócien., różnego kroju, złr. 1·70, 2·80, 3, 3·50 do złr. 4·50.

360 sztuk Majtek damskich perkalow., szirtingowych, płócienn. i z cienkiego barchanu, najlepszego francuskiego kroju, po złr. 1·50, 2·50, 2·80.

3.000 sztuk damskich Gorsetów nocnych, najlepszy krój, zachwycający kształt, po złr. 1·50, 2·50, 2·80. 3 do 3·50.

2.000 sztuk koszul damskich płócien. z długiemi rękawami, mankietkami i kołnierzykami, zwykłe i haftowane, po złr. 3, 3·50 do 5.

1.500 sztuk wytwornych i zwykłych spodnic za bezcen. (1695 7)

10.000 sztuk francuskich Trykotów, jako też cienkich flanelowych Kaftaników męzkich i damskich po złr. 1·80, 2·50, do złr. 15. — To samo majtki.

Przesyłki za pobraniem należytości do wszystkich miast c. k. austryacko-węgierskiej monarchii. Opakowanie bezpłatne. Kupujący za 50 złr. otrzymują obrus i sześć serwet w dodatku. Kupcy i odsprzedający przy większych partyach płacąc gotówką, otrzymują zniżkę.

Przełożony
Komitetu wierzycieli w wielkim bazarze płócien i bielizny w Wiedniu Goldschmiedgasse 3.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*